Zjazd Budowlanych wita entuzjastycznie delegację ZSRR ➡ str. 5

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 40 | Warszawa, poniedziałek 22 maja 1950 r. | Rok VI

Nasi zawodnicy na Igrzyskach Wolnych Niemiec

SUKCES KOLARSKI GWARDII I WRZESIŃSKIEGO

PUCHAR DAVISA: POLSKA - IZRAEL 5:0

Piątek miał trudności z Weissem

TRZECI dzień meczu tenisowego z Izraelem wykazał pewną poprawę formy naszych tenisistów. Półgodzinna gra Skoneckiego z Buntmannem, oraz dobra postawa Piątka w dwu pierwszych setach z Weissem, poprawiła nieco nastroje bardziej nerwowych sympatyków tenisa.

— Jak Skonecki grać będzie na tym poziomie z Irlandczykami, to na pewno wygramy — słyszało się zdania w hallu domku klubowego.

Wczoraj na korcie oglądaliśmy nieco innego Skoneckiego, niż w meczach poprzednich. Przyspieszy piłkę, grał pewniej i bardziej zdecydowanie.

Buntmann podciągnął się nieco na tle silniejszego przeciwnika. Jednak jego bezradność była chwilami żenująca. Skonecki wygrywał gem po gemie, cały mecz trwał zaledwie 35 minut...



SKONECKI — BUNTMANN 6:2, 6:0, 6:2

Od pierwszych piłek wyczuwa się, że Polak jest lepiej usposobiony. Pierwszego gema wygrywa jednak Buntmann, ale po tym długo już nie dochodzi do inicjatywy. Przy stanie 5:1 Skonecki oddaje gema, pierwszy set trwa 11 minut.

W secie drugim Skonecki coraz częściej atakuje przy siatce. Tym razem smecz jego nie omija kortu. Piłka ma odpowiednią długość, zaledwie dwa razy w secie Buntmann wywalcza równowagę. Set do zera...

Ostatni rozdział tej gry: 1:0, 3:0 prowadzi Skonecki. Buntmannowi udaje się kilka niezłych zagrań z głębi kortu, Polakowi nie wychodzą trzy skróty za siatkę. Stan gry 4:1 i 5:2. Meczowy gem trwa dość długo, Buntmann ulega dopiero za trzecim meczbolem. Serwis Skoneckiego pada na samą linię, Buntmann nawet nie zdążył wyciągnąć rakiety. Polska prowadzi 4:0.

PIĄTEK — WEISS 6:1, 6:0, 4:6, 4:6, 6:2

Weiss wypadł znacznie lepiej, niż pierwszego dnia i w grze podwójnej. W drugiej fazie gry wykazał szereg zagrań na dość dobrym poziomie. Stosował on z powodzeniem krótkie crossy przy atakach Piątka przy siatce. Z takich sytuacji zdobył większość punktów w 4 i 5 secie.

Grę rozpoczyna Piątek znakomicie. Piłka jego trzyma się placu, woleje padają w te miejsca, gdzie Weiss ich się nie spodziewa. Dwa pierwsze sety trwają w sumie 17 minut. Zapowiada się na istny pogrom.

Piątek jest niestety nieobliczalny. Od początku trzeciego seta maszyneria zacina się. Weiss gra coraz lepiej, jak na siebie. Piątek prowadzi jeszcze 4:3, ale zupełnie niespodziewanie rozpoczyna całą serię prostych błędów i seta wygrywa Weiss 6:4. Przerwa.

10 minut odpoczynku niewiele wpływa na poprawę gry Piątka. Walka jest wyrównana do stanu 3:3. Końcówka należy znowu do Weissa, który robi mniej błędów. Czwarty set staje się jego łupem, zanosi się na ciężką pięciosetową walkę.

Walka jednak trwa tylko do stanu 2:1 dla Weissa. W tym okresie Piątek przechodzi na ostrożną grę na przerzut, zwolna wchodzi ponownie w uderzenie, przy stanie 3:2 rozpoczyna finisz 4:2, 5:2, set, mecz i 5:0 dla Polski. (Tom.).

Omówienie meczu i sprawozdanie z pierwszego i drugiego dnia na str. 6.

Rozmówki ale już bez tremy

WICEPRZEWODNICZĄCY PZT INŻ. OLSZOWSKI: — W pierwszym dniu na naszych graczach znać było lekką tremę pucharową. Trzeciego dnia Skonecki grał już na swym normalnym poziomie. Piątek jest ciągle nierówny, ale jestem przekonany, że na mecz z Irlandią wahania jego formy wyrównają się.

Najważniejsze, że wykonaliśmy nasz plan, nie oddaliśmy punktu przeciwnikowi, a teraz zabierzemy się do dalszej pracy nad wyszlifowaniem formy na trudne spotkanie przeciw Irlandczykom.

KPT. SPORTOWY PZT CHALLIER: — Kryzys Skoneckiego nie jest groźny. Już w meczu z Buntmannem grał znacznie lepiej. Należy mu się kilkudniowy odpoczynek, a potem lekki trening do występu przeciw Irlandii.

SKONECKI: — Z Buntmannem grałem zupełnie spokojnie i czułem piłkę na rakiecie. Naciąg w mojej rakiecie w meczu z Weissem był zbyt silny. Chwilami nie wiedziałem jak uderzać — silnie, czy lekko. Spotkanie z Izraelem nie było trudnym meczem.

PIĄTEK: — Przyznam się do grzechu. Po dwóch wygranych setach zlekceważyłem nieco Weissa, a akurat zaczął on znacznie lepiej zagrywać. Przeciw Irlandczykom nie będzie wolno sobie pozwolić na jakąkolwiek „dekoncentrację".

PREZES związku tenisowego państwa Izrael dr Lange: — Jestem zadowolony z postawy naszych graczy, choć żałuję, że nie udało się nam zdobyć jednego punktu. W tenisie jesteście silniejsi, niż spodziewałem się. Weiss w meczu z Piątkiem grał dobrze. Mecz Polska — Irlan-

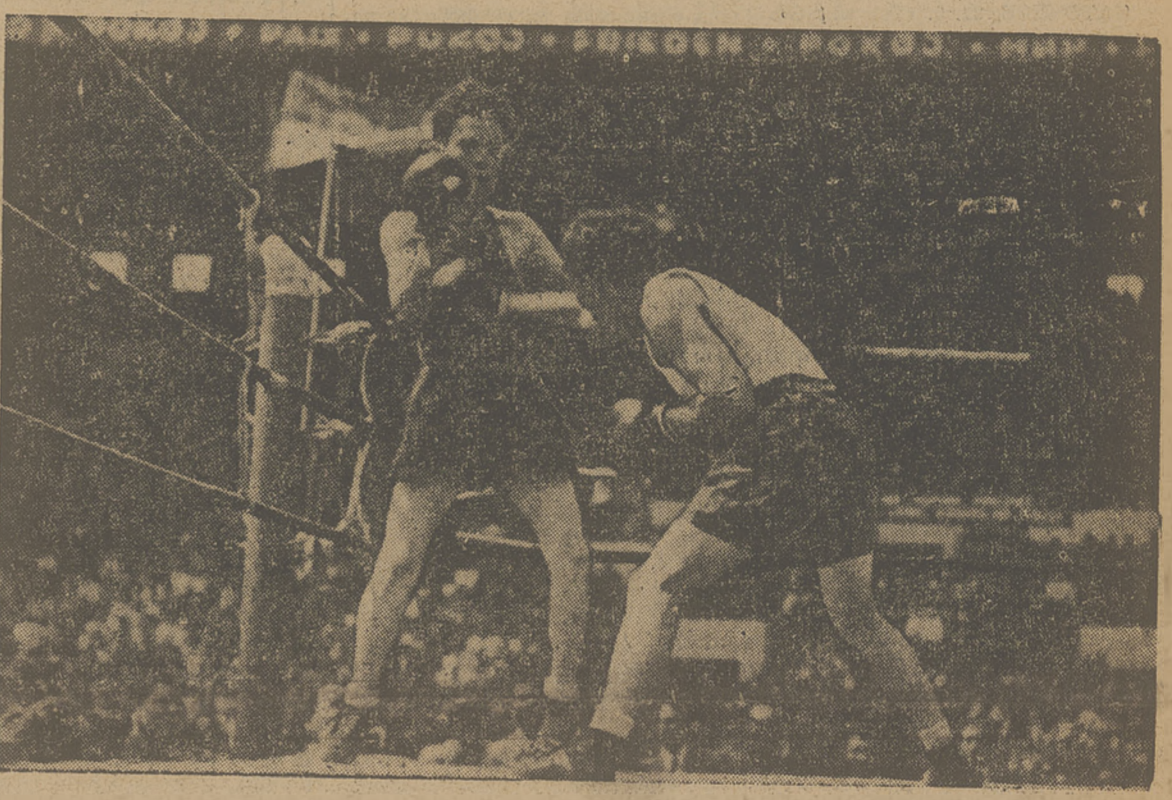
BUNTMANN: — Piłka Skoneckiego jest dla mnie za szybka. Nie mogłem wytrzymać wymiany z głębi kortu

Nasz start w Berlinie

NASI czołowi sportowcy, reprezentanci lekkoatletyki, pływania i gimnastyki wezmą udział w wielkich igrzyskach Wolnej Młodzieży Niemieckiej w dniach 28 i 29 bm.

Start w Berlinie pośród młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest jeszcze jednym mocnym akcentem wspólnej drogi, na którą wstąpiły dziś Wolne Niemcy.

Podczas potężnych manifestacji politycznych, w których weźmie udział ponad pół miliona demokratycznej młodzieży niemieckiej, odbędą się międzynarodowe zawody sportowe. Po wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, znów zetkniemy się z odrodzonym sportem naszych sąsiadów. I tak jak wyścig — tę igrzyska w Berlinie są ogniwem wielkiego frontu Pokoju. — Ogniwem sportowym, które włączając się w ogólny rytm politycznego życia — oddaje całą swą siłę na usługi wielkiej idei Pokoju i sprawiedliwości dziejowej.



Antkiewicz stara się zapędzić Aristigi cjana do rogu i zadać mu serię ciosów. Pięściarz radziecki blokuje się jednak doskonale i za chwilę walka toczyć się będzie znowu na środku ringu. Foto E. FRANCKOWIAK—APJ

Druga runda Pucharu Davisa

W II rundzie rozgrywek o puchar Davisa wyniki są następujące:

W Dublinie — Irlandia pokonała Monaco 5:0. W ostatnim dniu Murphy (Irl.) pokonał Pasquiera 6:0, 7:5, 4:6, 6:1, a Hackett (Irl.) wygrał z Noghesem 8:6, 11;9, 6;3.

W Zagrzebiu — Belgia wygrała niespodziewanie z Jugosławią 3:2.

W Luxemburgu — Włochy prowadzą z Luxemburgiem 3:0, w Kopenhadze — Dania zapewniła sobie zwycięstwo nad Egiptem, prowadząc również 3:0, a w Oslo — Szwecja wyeliminowała Norwegię, prowadząc 3:0.

W Paryżu Francja pokonała Szwajcarię 4:0 (ostatniego spotkania nie dokończono).

CSR-Rumunia 1:1

BUKARESZT, 21.5. Odbyło się w niedzielę spotkanie w piłce nożnej między reprezentacjami Czechosłowacji i Rumunii, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

W spotkaniu B drużyn, które odbyło się w Bratislavie zwyciężyła Rumunia 2:1 (2:0).

Dobra ilość i jakość na szkolnych eliminacjach

W RAMACH przygotowań Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego do IV Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Zawodowych, w dniach 19 i 20 bm. odbyły się na stadionie Ogniwa w Warszawie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne.

Zawody te zgromadziły na starcie 445 zawodników i zawodniczek z 36 szkół męskich i 25 żeńskich.

Ta wielka liczba uczestników dowodzi jak popularnym staje się wychowanie fizyczne wśród młodzieży szkolnej szkół zawodowych. Zawdzięczać to należy zdrowej inicjatywie CUSZ-u, kładącego wielki nacisk na problem upowszechnienia kultury fizycznej wśród swoich uczniów.

Dziś mamy już możność stwierdzenia wielkiego wzrostu sportu w szkołach zawodowych. I to nie tylko wzwyż w sporcie wyczynowym, czego byliśmy świadkami na eliminacjach, ale i wszerz, notując masowy udział uczniów szkół zawodowych w Biegu Narodowym.

Z wyników osiągniętych na zawodach eliminacyjnych, na szczególną uwagę zasługują rezultaty skoku wzwyż, gdzie dwóch zawodników osiągnęło wysokość 184 cm. Byli to Paprocki (Lic. chem. cer.) i Kowalski (Technicum).

Pozatem wyróżniał się wynik Paprockiego w kuli — 14,31 m. Dalszy ciąg eliminacji okręgowych będzie miał miejsce na tymże stadionie w dniach 26 i 27 bm.

Telegram do „Przeglądu"

684 w Siedlcach skoczył Szczepański

Doskonały wynik w skoku w dal 684 — uzyskał Jerzy Szczepański w czasie zawodów pomiędzy szkolnymi kołami sportowymi Żółkiewski — Lic. Mechaniczne.

Taką wiadomość, potwierdzoną przez Pow. Inspektorat Kultury Fizycznej otrzymaliśmy z Siedlec.

Siedlce mają w historii polskiej lekkoatletyki chlubną kartę.

Od wielu lat sprawiają niespodzianki wielkiego kalibru. Meldują od razu wielkie odkrycia lekkoatletyczne, choć ta gałąź sportu jest na terenie miasta niezbyt popularna. Tak było przed wielu laty z Popkiem, wielokrotnym reprezentantem Polski w sprintach, podobna prawie historia miała miejsce przed trzema laty z Lipskim. Młody 17-letni wówczas Lipski, nie będąc zgłoszony do żadnego klubu, przypadkowo znalazł się na mistrzostwach Polski i pokonał renomowanych przeciwników.

W tym roku Siedlce meldują o odkryciu Szczepańskiego i można wierzyć, że nie chwalą się bezpodstawnie. Wynik jak stwierdzają władze (Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej oraz Podokręg Lekkoatletyczny) osiągnięty został przez Szczepańskiego w warunkach normalnych.

★

Jerzy Szczepański startuje od niedawna. Przed rokiem skakał 625, nie mając pojęcia o stylu. Nauczył się trochę skakać podczas propagandowych zawodów z udziałem warszawskich lekkoatletów jesienią ub. roku. W tym sezonie wystartował znakomicie.

19-letniemu skoczkowi z Siedlec z okazji rekordu życiowego życzymy kariery, jaka była i jest udziałem jego „krajanów" — Popka i Lipskiego

Polska-Irlandia 8 - 10 czerwca

Mecz Polska — Irlandia, ćwierćfinał strefy europejskiej pucharu Davisa, odbędzie się w Warszawie w dniach 8 — 10 czerwca.

Irlandczycy przysłali do PZT następujący skład ekipy:

Kemp, lat 35, najlepsza rakieta Irlandii, zwyciężył m. in. wicemistrza Wimbledonu — Toma Browna (USA).

Murphy, lat 21, Hackett, lat 25, Fitzgiboni, lat 30. Wraz z drużyną ma przyjechać kierownik — Mc. Veagh. (t).

166 cm skacze Czudina!

MOSKWA. Podczas trójmeczu lekkoatletycznego Moskwa — Leningrad — Ukraina czołowa zawodniczka radziecka — Czudina pobiła rekord ZSRR w skoku wzwyż wynikiem 166 cm.

Francuscy bokserzy FSGT na ringach Gdańska, Szczecina i Krakowa

REPREZENTACJA pięściarska FSGT przybywa do nas z Francji w dniu 27 maja, aby stoczyć trzy spotkania w Polsce: w dniu 29 bm, w Gdańsku z reprezentacją Kolejarza, w dniu 1 czerwca w Szczecinie i w dniu 3 czerwca w Krakowie.

Skład drużyny francuskiej: musza Treille, kogucia Thibert, piórkowa Morestin, w lekkiej Mondino, w półśredniej Danglot, w średniej Pacanelle, w półciężkiej Grenier, w ciężkiej Ganovat.

— Czy pan zna tych bokserów? — zapytujemy członka kapitanatu PZB — p. Lisowskiego, który był ostatnio we Francji.

— Widziałem tylko muchę Treilla, który dwa razy pokonał Kargiera, oraz średniego Pacanelle — zwycięzcę Cebulaka. Pozostali bokserzy nie są mi znani.

Drużyna polska, która wystąpi w Gdańsku będzie taka: musza Swisz, rez. Lebiedziński, kogucia Soczewiński, rez. Klajn, piórkowa Stefaniak, lekka Piotrowski, rez. Świderski, półśrednia Kaźmierczak, rez. Musiał, półciężka Glonka, rez. Kołeczko, ciężka Gładysiak.

W Szczecinie: mucha Woźniak, w koguciej Grzywacz, rez. Czarnecki i Izydorczyk, w piórkowej Brzeziński, w lekkiej Sadowski, w półśredniej Debisz, rez. Musiał, w średniej Sznajder, w półciężkiej Grzelak, w ciężkiej Rutkowski. Sekundant Szydło.

W Krakowie: musza Domański, kogucia Kubiak, piórkowa Pasławski, lekka Kurowski, półśrednia Kotaś, średnia Rapacz, półciężka Szymura, ciężka Drapała. (g).

Podpis pod Apelem Pokoju

przed walką na boisku

KRAKÓW, 21.5 (tel. wł.) — Unia Ruch — Ogniwo Cracovia 2:1 (2:0). Bramki dla Ruchu zdobyli Tim i Cieślik. Dla Ogniwa: Kuczyński. Sędzia Kukucki z Gdańska. Widzów ok. 15 tys.

Unia Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Hajduk, Jacek, Przecherka, Cieślik, Cebula, Tim, Kubycki.

Ogniwo Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński, Parpan, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Poświat, Radoń, Bobula.

Ruch grał b. dobrze, ale... tylko do przerwy. Nastawiwszy się po przerwie na utrzymanie wyniku, ściągnął łączników do tyłu, co sprawiło, że atak drużyny śląskiej, jej najbardziej popisowa linia, przestała istnieć jako całość, a tylko Cieślik, Kubicki czy Przecherka indywidualnie niepokoili defensywę przeciwnika, demonstrując w tym czasie szereg kapitalnych zagrań.

Ogniwo Cracovia, mając więcej gry po przerwie, nie potrafiła zdobyć więcej niż jedną bramkę i to dość przypadkową, gdyż w jej ataku źle się działo. Nikt z tej piątki nie umiał skoordynować akcji, decydowano się na skazane z góry na niepowodzenia przeboje ociągano się ze strzałem, lub strzelano b. niecelnie.

Przed meczem podpisali zawodnicy obu zespołów wraz z sędziami i kierownictwem apel pokoju. Uroczystość podpisania poprzedziło odczytanie rezolucji przez Parpana i Kubalankę. Parpan powiedział m. in.:

„Solidaryzujemy się z uchwałami kongresu sztokholmskiego i żądamy bezwarunkowego zakazu użycia energii atomowej. Odpowiedzią na to, na zakusy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych będzie wzmożona praca nad szybszym i lepszym wykonaniem planu 6-letniego, nad uzyskaniem coraz to lepszych wyników sportowych".

Związkowcy (Poznań) bez napadu

przegrywają z Gwardią 0:2

POZNAŃ, tel. wł. — Gwardia Kraków Związkowiec Warta Poznań 2:0 (0:0). Bramki dla Gwardii uzyskali: w 69 minucie Gracz, w 77 minucie Jackowski.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Jodłowski, Legutko, Szczurek, Cisowski, Gracz, Jackowski, Rupa, Mordarski.

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Pośpieszyński, Groński, Cybiński, Dudkiewicz, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Smólski.

Mecz niedzielny wygrała Gwardia zasłużenie, przewyższała bowiem techniką, kondycją, a przede wszystkim szybkością piłkarzy Związkowca. Gwardia zagrała jednak bardziej efektownie, niż efektywnie. Atak, który w polu zagrywał krótkimi przyziemnymi piłkami, nie wykazywał dyspozycji strzałowej. Zawodnikiem, który w pierwszej połowie próbował strzelać, był Mordarski.

Dopiero po zmianie stron, kiedy w 69 minucie Gracz nie bez pomocy ręki uzyskał pierwszą bramkę i kiedy gospodarze opadli z sił, atak krakowski chodził jak na sznurku i popisywał się celnymi strzałami.

Atak krakowski miał we własnej linii pomocy wspaniałą podporę. Pomocnicy krakowscy nie mieli wielkich trudności z anemiczną ofensywą Związkowca, toteż mogli swobodnie pchać swój kwintet do przodu i nawet spełniać rolę dodatkowych napastników, jak to czynili Legutko i Snopkowski.

Obrońcy stanęli na wysokości zadania, Jurowicz z braku większego zajęcia zaledwie czterokrotnie mógł zademonstrować swoją wysoką klasę.

Warcie mecz przegrał niewątpliwie atak, w którym grano b. słabo. W całej tej linii trudno było się dopatrywać wartościowego zawodnika. Napastnicy gubili się w każdej akcji i prześcigali się w nieumiejętnej grze. Od zawodników ligowych wymaga się dobrego opanowania piłki i dokładnych podań. Ale podania napastników Związkowca szły przeważnie do przeciwników, a mijanie się z piłką zdarzało się wszystkim.

Kameleonowa forma Górnika Radlin

zaskakuje Kolejarza (Poznań)

KATOWICE, 21. 5. (Tel. wł.) Górnik Radlin — Kolejarz Poznań 3:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Górnika: w 34 min. Warzecha, w 55 min. Franke, w 78 min. Szleger. Dla Kolejarzy w 61 min. Słoma. Sędziował Michalik bardzo dobrze. Widzów ok. 5.000.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Sauer, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Kolejarz: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Bednarek, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

Sam wynik jest niespodzianką, ale sposób w jaki Górnicy pokonali Kolejarzy przeszedł wszelkie oczekiwania. Od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego Górnicy nie wypuścili inicjatywy z rąk, stale byli stroną przeważającą i zademonstrowali wiele dobrych zagrań.

Wszyscy, którzy oglądali czwartkowy mecz Górnika z Ruchem nie mogli się nadziwić skąd ta nagła poprawa. Z anemicznego zespołu, który nie mógł znaleźć wspólnego języka, przemienili się górnicy w dobrze zgraną drużynę, w której każdy wiedział czego chce. Tłumaczenie tego faktu jest proste.

W meczu z Kolejarzem nie było tej przeszkody. Podania były celne, trafiały do miejsca przeznaczenia, co umożliwiało przeprowadzenie gry na pewnych przesłankach taktycznych. Zmiany pozycji w napadzie zdezorganizowały defensywę gości.

Pomoc pieczołowicie zajęła się środkową trójką Kolejarzy i do tego stopnia ograniczyła jej swobodę, że napastnicy oddali zaledwie kilka strzałów, z których ani jeden nie był groźny. Bramka zdobyta przez Kolejarzy nie padła z przemyślanych akcji, lecz z wolnego doskonale egzekwowanego przez Słomę.

Kolejarze nie mieli swojego dnia. — Zaskoczeni zdecydowaną przewagą gospodarzy skupili się wokół własnej bramki i nie zdobyli się na akcje zaczepne. Nieliczne zagrania do przodu w zarodku były paraliżowane ambitną grą Górników.

W zespole górniczym najlepiej zagrał Kurzeja i Pytlik. Ostatniemu zarzucić trzeba zbyt ostrą grę, która była niebezpieczna dla otoczenia.

U Kolejarzy na wyróżnienie zasłużyli Sobkowiak i Anioła. Mecz na przeciętnym poziomie, gra ostra. Sędzia Michalik z zadania wywiązał się bez reszty. *(b)*

W niecodziennym stosunku 8:3

rozgromił CWKS Górników z Bytomia

CWKS — Górnik Bytom 8:3 (5:3). Bramki dla CWKS zdobyli: Sąsiadek — 3, Górski i Olejnik — po 2, Ochmański i Wojciechowski II — po jednej. Dla Górnika bramki zdobyli: Krasówka, Pająk i Renk — po jednej. Sędziował Naporski (Łódź), widzów około 6.000.

CWKS: Skromny, Piotrowski — Serafin, Zieliński — Orłowski — Oprych, Sąsiadek — Wojciechowski II—Górski—Olejnik — Ochmański.

Górnik Bytom: Jung, Czarnik — Gaweł, Ceglarek — Banisz — Wieczorek, Pająk — Jarominek — Krasówka — Krawczyk — Renk.

Hokejowy stosunek bramek w meczu ligowym świadczy niewątpliwie o słabości defensyw obu zespołów oraz o dobrze usposobionych napadach. Oczywiście słabość i dobra dyspozycja były różne u wczorajszych przeciwników. Wojskowi dysponowali zdecydowanie lepszym napadem i nieco lepszymi formacjami defensywnymi i dlatego, po pół godzinie wyrównanej gry, uzyskali wreszcie wyraźną przewagę.

W napadzie CWKS najlepiej zagrali Olejnik, Sąsiadek i Ochmański. Byli energiczni, decydowali się na strzały, nadawali ton grze. Do Sąsiadka można mieć tylko jedną pretensję — nie zawsze pilnuje stanowiska, zapuszczając się często niepotrzebnie do środka.

Już jednak pomoc, obrona i bramkarz wojskowych nie spisali się. Ogólnie biorąc wszyscy oni grali na gorszym poziomie, niż w meczach poprzednich, a już Skromny zawodził zbyt często i jak na członka kadry narodowej wypadł wręcz słabo. Serafin okazał się zbyt powolny na młodego Pająka, a Piotrowskiemu wydarzyło się parę „nieprzyzwoitych" kiksów.

Dopiero po przerwie, kiedy zrezygnowani Górnicy zaczęli grać pół gazem, defensywa CWKS wzniosła się na lepszy poziom i wtedy już nie dopuszczała do głosu przeciwników.

Górnik Bytom jest zespołem bardzo nierównym i o tym wiedzą wszyscy kibice piłkarscy Polski. Jednak niedzielna forma górników była zbyt zła, by nie wziąć jej jako sygnał alarmowy.

NIE TYLKO WINA KRASÓWKI

Mówi się często, że Krasówka jest zbyt wielkim indywidualistą i zapomina o kolegach. Wydaje się jednak, że to właśnie koledzy Krasówki nie pamiętają o sobie, lecz z uporem grają tylko na swego najlepszego napastnika. W meczu z CWKS wszyscy napastnicy i pomocnicy Górnika grali tylko na Krasówkę, a że był on dość uważnie pilnowany przez Orłowskiego, więc też spodziewane bramki nie padały.

Najbardziej zawiódł Jung, który z po wodzeniem mógł obronić przynajmniej cztery z puszczonych bramek. Defensywa była również rozbrajająco bezradna. Jeśli chodzi o napad, to poza Krasówką wyróżnić można Renka i Jerominka.

GRAD BRAMEK

Już w 4 min. Legia po strzale Górskiego zdobywa prowadzenie, by w 7 minucie po błędzie Junga podwyższyć strzałem Olejnika stan meczu do 2:0. Wydaje się, że górnicy wyjadą z dwucyfrową porażką. Tymczasem dość nieoczekiwanie Krasówka w 17 min. ładnie przedłuża rzut wolny i pod robinsonującym zbyt późno Skromnym pakuje piłkę do siatki. Jest 2:1 dla CWKS. W 25 min. nowa niespodzianka. Skromny wybiega, puszcza piłkę, łapie ją Jarominek, podaje do Pająka i jest 2:2.

Teraz Legia zrywa się do ataku. W 26 min. Sąsiadek nie atakowany przez nikogo po centrze Ochmańskiego znów zdobywa prowadzenie 3:2. Ale górnicy nie dają za wygraną. W 29 min. Renk strzela z dość ostrego kąta i piłka pod ramionami robinsonującego Skromnego wpada do bramki. Jest 3:3. Strzał Renka był, jak się później okazało, „łabędzim śpiewem" górników. W 33 min. Górski i w 35 min. Ochmański ustalają wynik do przerwy.

Natychmiast po gwizdku sędziego, rozpoczynającym grę po pauzie, Ochmański przechodzi na lewym skrzydle, podaje do Sąsiadka, a ten ostrym strzałem podwyższa wynik do 6:3. Następuje okres nieuwidocznionej strzałowo przewagi CWKS i dopiero na finiszu, w 70 min. Wojciechowski II i w 85 min. Sąsiadek kończą spotkanie stanem 8:3. (gw)

ŁKS Włókniarz Budowlani Chorzów 1:0

CHORZÓW, 21.5 (tel. wł.) — AKS Budowlani — ŁKS Włókniarz 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 61 min. Baran. Sędziował Grabikowski z Krakowa nieudolnie. Widzów ok. 4.000.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Muskała, Wieczorek, Gajdzik, Kulig, Pistula, Spodzieja, Bożek, Barański.

ŁKS — Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Milller, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński, Zygmuńcik.

Kilka interesujących sytuacji podbramkowych, nie wykorzystany rzut karny przez Wieczorka, zdobyta w 61 min. bramka dla ŁKS-u to wszystko, co można powiedzieć o chorzowskim meczu. Nadmienić trzeba jeszcze o niefortunnym arbitrze, który prowadził zawody z wielką nieznajomością fachu i o rażącej grze na czas łodzian.

Pisanie sprawozdania z takiego meczu nie jest przyjemnością, lecz przykrym obowiązkiem. Wszystkim zawodnikom należą się ostre słowa nagany, a żaden absolutnie nie zasługuje na wyróżnienie.

Mecz na bardzo słabym poziomie. ŁKS zwyciężył dzięki zdecydowanej postawie obrońców, którzy umiejętnie wykorzystali przewagę warunków fizycznych i ostro wkraczali w akcję. (b)

TABELA LIGOWA

1) Gwardia, Kr. (1)	7	10: 4	15: 8
2) Unia, Ruch (3)	7	9: 5	14: 9
3) Górnik, Radlin (5)	7	9: 5	10: 7
4) Związk. Kr. (4)	7	9: 5	14:10
5) Ogniwo, Crac. (2)	6	7: 5	9: 7
6) Kol., Poznań (6)	6	7: 5	9:11
7) Górnik, Bytom (7)	7	7: 7	12:18
8) CWKS, W-wa (11)	7	6: 8	14:13
9) ŁKS, Włókn. (9)	6	6: 6	8: 9
10) Budowl., Chorz. (8)	7	5: 9	4: 7
11) Kol. Polonia (10)	6	4: 8	7:11
12) Zw. Warta (12)	7	1:13	4:12

Kadra Narodowa piłkarzy

Na podstawie obserwacji formy piłkarzy w tegorocznych spotkaniach ligowych i międzypaństwowych, kapitanat PZPN ustalił pierwszą w tym roku, Kadrę Narodową piłkarzy.

Do kadry, obejmującej 34 zawodników, powołani zostali:

bramkarze — Borucz, Janik, Jurowicz, Skromny,

obrońcy — Barwiński, Gędłek, Glimas, Janduda, Sobkowiak, Wołesz,

pomocnicy — Brzozowski, Bieniek, Duda, Kalus, Narloch, Parpan, Słoma, Suszczyk, Wieczorek,

napastnicy — Anioła, Bożek, Cieślik, Dybała, Gracz, Jaśkowiak, Kohut, Kuczyński, Łącz; Opitz; Rajtar, Sąsiadek, Trampisz, Wiśniewski J., Wiśniewski E.

Liga szczypiorniaka

GRUPA I

Budowlani, Chorz. — Stal, Kat. 15:8 (6:5). Bramki dla Budowlanych: Thiel — 8, Faber — 4, Thiel J. — 1, Latka — 1, Gajdzik 1. Dla Stali: Piechowicz — 5, Pajączek — 2, Piechura — 1.

Spójnia (Kat.) — AZS (Kat.) 9:11 (3:5). Bramki dla Spójni: Domecki — 8, Harnaś 1; dla AZS — Kałdonek II i Garcorz po 3, Kowalski i Mazur po 2, Haufe — 1.

Unia Krowodrza — Ogniwo Cracovia 1:4 (1:2). Strzelcami bramek byli dla Ogniwa: Więcek, Laska i Pacuła, dla Unii — Sudyka.

GRUPA II.

Budowlani (Op.) — ŁKS Włókniarz 8:5 (5:2).

Kolejarz (Gn.) — Kolejarz (Tarn. Góry) 3:8 (2:3). Bramki dla Kolejarza tarnowskiego: Spałek — 3, Piernikarczyk — 2, Gralniak, Wlota i Grabski po 1. Dla Gnieznał Birkfelner — 2 i Leśniewski 1.

U Kolejarzy warszawskich zawiodła kondycja

Bożek strzela 3 bramki Boruczowi

KRAKÓW, 21. 5. (Tel. wł.) *Związkowiec Garbarnia — Kolejarz Polonia 3:2 (1:2).*

Wszystkie bramki dla Garbarni zdobył Bożek, dla Kolejarza Polonii: Szularz i Jaźnicki. Sędzia Cober ze Śląska. Widzów ok. 5 tysięcy.

Garbarnia: Stefaniszyn, Filek, Piekulski, Górecki, Wasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Kolejarz Polonia: Borucz, Wołosz, Szczawiński, Wiśniewski, Brzozowski, Szczepański, Jaźnicki, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Był to jeden z najlepszych meczów, jakie w tym roku oglądano w Krakowie. Mimo ogromnego upału (grano w południe) tempo gry było bardzo żywe. Wytrzymała je znakomicie drużyna krakowska, która w ostatnim kwadransie zapanowała niepodzielnie na boisku.

Rozstrzygnięcie padło jednak wcześniej. Wyraźna przewaga Garbarni w drugiej połowie przyniosła jej wyrównanie, a niedługo później zwycięską bramkę. Te dwie bramki po przerwie i pierwsza przed przerwą zdobyta niskim wolejem z pełnego biegu były dziełem Bożka. Każda z nich była nie do obrony, podczas gdy obie bramki stracone przez drużynę ludwinowską padły raczej przypadkowo. Pierwszą zdobył Szularz po rzucie z rogu, a drugą „sfabrykowali" Piekulski i Stefaniszyn, pierwszy podając za słabo swemu bramkarzowi, drugi zaś wybiegając niezdecydowanie. Piekulski okupił ten błąd grając znakomicie po przerwie i będąc wówczas najlepszym zawodnikiem na boisku — Stefaniszyn zaś nie miał pola do rehabilitacji.

Pomoc Garbarzy, w której wyróżnił się Bieniak oraz Piekulski tak „zatkała" atak warszawski, że przestał on istnieć na boisku. Bożek, Bieniak i Piekulski byli najlepszymi zawodnikami w tym meczu, natomiast Browarski najgorszym.

W drużynie gości na pochwałę zasłużyli: Borucz, Brzozowski, Szularz i Łącz. Dwaj ostatni siali zamęt na tyłach przeciwnika, ale tylko przez pierwsze 45 minut. Wydaje się, że nie grzeszą nadzwyczajną kondycją. Boczni pomocnicy Kolejarza Polonii nastawieni byli zbyt na destrukcyjną robotę i rzadko widzieliśmy ich w roli pomocników w pełnym tego słowa znaczeniu. *(h)*

Adamczyk bije rekordy życiowe

a Krzesiński — Morończyka o tyczce

Bardzo dobrą formę wykazał w niedzielę Adamczyk. Startując podczas drużynowych mistrzostw Warszawy osiągnął on w pchnięciu kulą 14,45, w rzucie dyskiem 43,27 i oszczepem 50,78. Dwa ostatnie rezultaty są nowymi rekordami życiowymi Adamczyka, lepszymi około 3 m od poprzednich.

Wybitna poprawa Adamczyka w rzutach wskazuje na to, że zapowiadany przez niego i trenerów nowy rekord Polski w 10-boju — przybiera realne kształty.

WARSZAWSKIE A JEDNAK OGÓLNOPOLSKIE

Drużynowe mistrzostwa Warszawy przekształciły się w imprezę ogólnopolską. Startowali w nich prócz zawodników stołecznych, Łomowski, Krzesiński, Mach, Stawczyk, Cieślikówna i Hejducka, co znacznie podniosło poziom imprezy.

Najlepsze wyniki osiągnięto w rzutach, gdzie poza normalną formą Łomowskiego, rewelacyjnymi rezultatami Adamczyka, dobrze spisali się weterani Gierutto i Gburczyk. „Mefisto" osiągnął w kuli 14,62; dysku — 41,63; w oszczepie 53,10; Gburczyk wygrał oszczep rzutem 57,10 m.

Najwięcej emocji dostarczył bieg na 200 m, w którym zmierzyli się Lipski i Mach. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Mach, prowadząc od startu do mety Lipski walczył do 150 m, później zrezygnował.

UCZEŃ BIJE MISTRZA

Dużą niespodziankę sprawił Krzesiński w skoku o tyczce. Pokonał on swego nauczyciela Morończyka, skacząc pewnie 360. Do przekroczenia 370 zabrakło gdańszczaninowi kilku milimetrów.

Drużynowe zwycięstwo odniosło Ogniwo, gromadząc około 26.000 pkt.

WYNIKI

100 m — 1. Stawczyk — 11,1; 2. Wójtowicz — 11,2.

200 m — 1. Mach I — 22,6; 2. Lipski — 22,8;

400 m — 1. Dobrowolski — 52,7; Szczęsny — 54,7;

1.000 m — 1. Mauthe — 2:40,5; 2. Kuraś — 2:41,9;

1.500 m — 1. Witulski — 4:20,0; 2. Post — 4:22,8;

3.000 m — 1. Biernat — 9:25,2; 2. Fariaszewski — 9:25,6;

110 m pł. — 1. Ogłoblin — 16,5; 2. Krzesiński — 17,1;

Kula — 1. Łomowski — 15,03; 2. Gierutto — 14,62; 3. Adamczyk — 14,45;

dysk — 1. Łomowski — 44,86; 2. Adamczyk — 43,27; 3. Gierutto — 41,62;

Oszczep — 1. Gburczyk — 57,10; 2 Gierutto — 53,10; 3. Adamczyk — 50,78;

Wzwyż — 1. Brzozowski — 180; 2. Krzesiński — 175,5; 3. Kowalski — 175,5;

w dal — 1. Gawkowski — 617; 2. Stawczyk — 613; 3. Szczepański — 601;

tyczka — 1. Krzesiński — 360; 2. Morończyk — 360; 3. Ważny — 322.

Kobiety: 100 m — Hejducka — 13,3; **200 m** — Cieślikówna — 28,0; **wzwyż** — Klimczak — 134,5; **w dal** — Hejducka — 479; **kula** — Bregulanka — 11,66; **oszczep** — Mrozówna — 28,63. (S. S.)

Na froncie drugiej Ligi

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Polonia Bytom — Stal Lipiny 3:1 (2:1). Bramki dla Polonii Wieczorek 2, Trampisz 1; dla Stali Kroczek.

Ogniwo Skra Częstochowa — Związkowiec Chełmek 3:1 (1:0). Bramki strzelili: Wójcikowski 2, Jędrzejewski 1 — dla Skry oraz Zatorski dla Chełmka.

Związkowiec Przemyśl — Włókniarz Częstochowa 4:4 (5:3). Bramki zdobyli: dla Związkowca — Kaczenko 2, Laba i Droń po 1, dla Włókniarza — Woltysiak, Kukulski, Florczyk i Malicki po 1.

Stal Katowice — Ogniwo Tarnovia 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Krężel.

Lublinianka — Kolejarz Przemyśl 1:1 (0:0) Strzelcami bramek byli: Różyło dla Lublinianki i Mielniczuk dla Kolejarza.

1) Ogn. Skra Częst. (1)	6	10: 2	13: 6
2) Ogn. Polonia Byt. (2)	6	9: 3	13: 6
3) Stal Katowice (5)	6	8: 4	16: 8
4) Zw. Chełmek (3)	6	7: 5	15:13
5) Ogn. Tarnovia (4)	6	6: 6	9: 5
6) Zw. Polonia Prz. (7)	6	6: 6	10:10
7) Stal Lipiny (6)	6	5: 7	14:12
8) Kolejarz Przem. (8)	6	4: 8	5:11
9) Włókniarz Częst. (9)	6	3: 9	8:21
10) Lublinianka (10)	6	2:10	7:13

GRUPA ZACHODNIA

Stal Sosnowiec — Włókniarz Chodaków 5:2 (2:2). Bramki dla Stali: Maczuga i Powała po 2, Słota — 1; dla Włókniarza Pawlik i Kasztelan.

Kolejarz Ostrów — Radomiak 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 62 min. Młynarek z karnego.

Wł. Widzew Łódź — Bud. Lechia Gdańsk 1:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelił Rogacz, dla pokonanych Wiernik.

Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydgoszcz 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: Suchogórski, Foryszewski i Skowroński dla Gwardii oraz Adamowski dla Kolejarza.

Bud. Polonia Św. — Kolejarz Toruń 1:1 (0:1).

1) Kolejarz Toruń (2)	6	9: 3	9: 5
2) Stal Sosnowiec (3)	6	9: 3	15: 9
3) Kolejarz Bydg. (1)	6	8: 4	14: 7
4) Gwardia Szcz. (5)	6	8: 4	18:13
5) Bud. Lechia (7)	6	7: 5	14:14
6) Włókniarz Bzura (4)	6	6: 6	13:12
7) Zw. Radomiak (6)	6	6: 6	6: 8
8) Kolejarz Ostrów (8)	6	4: 8	7:10
9) Bud. Polonia Św. (9)	6	3: 9	6:13
10) Włókniarz Widz. (10)	6	0:12	7:17

ZALEDWIE kilkanaście dni minęło od pierwszej niedzieli majowej, podczas której około 600.000 biegaczy stanęło na starcie największej imprezy masowej w Polsce — Biegu Narodowego. Najlepsi z tych 600.000 startowali w ubiegłą niedzielę w narodowych biegach na szczeblu powiatowym, by wyłonić reprezentantów do najwyższego szczebla wojewódzkiego.

Według meldunków napływających z całej Polski Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym wypadły zadowalająco — zarówno pod względem organizacyjnym jak i sportowym.

Można już nawet mówić o odkryciach Biegu Narodowego, nowej Milewskiej i innych. Weźmy dla przykładu woj. warszawskie. W Grójcu w grupie 15 — 16 lat dziewcząt zwyciężyła Kuźmińska, członkini ZMP, osiągając czas lepszy niż w roku ubiegłym Milewska. Kuźmińska przebiegła 500 m w 1:25,0. W Warszawie Gallus osiągnęła 1:26, demonstrując bardzo ładny styl (zawodniczka ta następnego dnia pokazała, że również dobrze zapowiada się w skoku wzwyż).

Drugi akt Biegu Narodowego

Wśród mężczyzn również odkryło parę talentów. Najlepszy czas na 1000 m osiągnął Podgórsk (ZMP Grójec) 2:36,0.

Wyniki Kuźmińskiej i Podgórskiego dają się porównać z rewelacjami ubiegłego roku Milewską i Potrzebowskim. Nie są to jednak jedyne odkrycia. Za nimi jest cała plejada zawodniczek i zawodników, którzy już w najbliższym czasie zabłysną z pewnością.

KRAKÓW, 21.5 (Tel. wł.). W drugim etapie Biegu Narodowego rozegrano w Krakowie eliminację.

Rezultaty: kobiety — 15 — 16 lat Wójcikówna (Lic. Adm. Handl.) 1:29,6; 17 — 18 lat Baczyńska (Ogniwo Bronowice) 1:30,8; 19 — 25 lat Skaza (Ogniwo Crac.) 1:28,6, 26 — 32 lat Świebodzińska (Kol.) 1:40,3; ponad 32 lata Rablak (Stal) 1:52,5.

Mężczyźni 15 — 16 lat Dietrich (Gimn. VIII) 2:58,4; 16 — 18 lat Sułowski (Gimn. VIII) 2:35,1; 19 — 29 lat Rausiński (Gw.) 2:47,8; w grupie II Niemczyk (Kol.) 2:42.8; 30 — 39 lat Korosadowicz (Gw.) 3:01,4. Ponad 40 lat. Manek (Kol.) 3:25,1.

RADOM, 21.5 (tel. wł.) — Eliminacje pow. w biegach narodowych przyniosły następujące rezultaty: kobiety — w grupie do lat 17 pierwsza była Aleksanderek z Gimn. Handlowego w 1:33,7. W grupie do lat 19 — wyciężyła Ślęzakówna z Gimn. Konopnickiej w 1:34,4, w grupie ponad lat 19 bieg wygrała Czerska 1:37,6 z III Gimn. Państw.

Mężczyźni: W grupie do lat 19 pierwsze miejsce zajął Szewczyk 2:49,3 (Gimnazjum Teletechniczne), w grupie do lat 19 wygrał Iwanowski z Gimn. Handlowego w 2:53,6, w grupie ponad lat 19 pierwsze miejsce zajął Sikorski w 2:51 LZS Białobrzegi.

TORUŃ, 21.5 (Tel. wł.).

W Toruniu wzięło udział 22 zawodników i 3 kobiety. Najlepsze czasy w kategorii męskiej od 15 do 16 lat Borowski (LSZ) Chełmża 3:15;4, 17 — 18 lat Kuciak (LZS Chełmża) 2:56,3; od 19 — 29 lat Hańczewski (LZS Turzno) 3:09. Kobiety: 15 — 16 lat Zagadka (LZS Chełmża) 1:47,9; 17 — 18 lat Polakówna (LZS Chełmża) 1:51,3.

CZĘSTOCHOWA, 21.5 (Tel. wł.). Powiatowy etap Biegów Narodowych w Częstochowie przyniósł poprawę wyników. I tak zwyciężczyni pierwszych biegów Nepolska ze szkoły TPD uzyskała na 500 m czas 1:34,4, a w biegu chłopców na 1000 m zwycięzca w biegu o Puchar „Trybuny Robotniczej" Władysław Plonka i Palor ze Spójni przyszli na metę równocześnie, uzyskując czas 2:45. Poza tym zakwalifikowali się do Biegów Narodowych Kopeć (AZS), Szyda (Włókniarz), Hoffman (Liceum Sienkiewicza), Bajor (Wł.), Salomon (Szk. Zaw.), Kuzak (Zw.), Sondak (Ogniwo Krzepisze), Parkitna (Liceum Słowackiego), Sobczykówna (Szk. Wychowawczyń Przedszkoli) i Wasiakówna (Liceum Handlowe).

★

Dalsze meldunki z powiatowych Biegów Narodowych opublikujemy w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego".

Polscy ping-pongiści przegrywają z Węgrami i Czechosłowacją

Wicemistrzyni świata pokonana w Warszawie

DWUDNIOWE spotkania w tenisie stołowym między reprezentacjami Węgier i CSR a drużyną Polski w Warszawie zakończyły się zwycięstwem gości w identycznym stosunku 5:0.



FARKAS

Oba mecze stały na dawno niewidzianym w stolicy poziomie. W ramach indywidualnego turnieju kobiet z udziałem zawodniczek polskich oraz wicemistrzyni świata Węgierki, Gizi Farkas, mistrzyni CSR, Krejtzovej i młodziutkiej Cejdlovej, doszło do niespodzianki o światowym znaczeniu. Doskonale usposobiona Krejtzova, po zaciętej walce zwyciężyła Farkas 2:0 (21:18, 21:16) Farkas mimo doskonałej gry defensywnej nie była w stanie obronić silnych ścięć z backhandu, którymi Czechosłowaczka kończyła każdy atak.



KREJTZOVA

MARZENIE WĘGIERSKIE

Przed sobotnim spotkaniem z Węgrami liczono się z „urwaniem" gościom co najmniej jednego punktu, szanse posiadał zarówno Otręba jak i Gaj, którzy w towarzyskich spotkaniach pokonali Soosa i Kocsiana. Gdy przyszło jednak do spotkania międzypaństwowego, Węgrzy nie pozwolili naszym graczom dojść do głosu.

O różnicy klas świadczy, iż zarówno Sido jak i Soos, są graczami defensywnymi, w spotkaniu z Polakami zaś „pozwalali" sobie na grę ofensywną, wobec której byliśmy chwilami bezradni. Najlepszym zawodnikiem węgierskim był Sido, który dysponuje zaskakującym backhandem.

Do spotkania z CSR przystąpiono bez nadziei na uzyskanie nawet seta. Drużynowy mistrz świata jest zespołem bardzo wyrównanym, Czechosłowacy „zaryzykowali" i wstawili do składu rezerwowego Vyhnanowskyego, mimo to był on jednak nie do pokonania. Mecz z CSR była to gra do „jednej bramki". Wspaniałe, silne ścięcia z forhandu Andreadisa czy też słynne skróty Vany, jak również ofensywna gra Tereby, czynią zespół CSR niepokonaną drużyną na świecie. Może tylko Sido miałby jeszcze szanse na uzyskanie punktu z Terebą, reszta Węgrów przegrałaby bezapelacyjnie.

POLACY IMPROWIZUJĄ

Na tle renomowanych przeciwników Polacy zaprezentowali się słabo. Zdarzały się wprawdzie momenty, gdy zmuszali przeciwników do wysiłku, lecz były one nieliczne. Od czasu do czasu Patyński miał zagrania, szczególnie uderzeniem tzw. „angielką", które wywoływało burzę braw, czasami Gaj, ścięciami z forhandu zmuszał Soosa do kapitulacji, niekiedy Otręba grą defensywną zbierał punkty — jednak wszystkie te elementy nie były wynikiem rutyny, lecz improwizacji. Polacy bardzo słabo wiedzą o technice plasowanych, podciętych piłek, nie znają „skrótów", obca jest im obrona smeczów przy stole.

OCENA POLAKÓW

Patyński po pierwszych, słabych meczach, w następnych, znacznie się podciągnął, jest on w dalszym ciągu najinteligentniej grającym zawodnikiem o dość urozmaiconym repertuarze uderzeń, widać jednak po nim brak rutyny międzynarodowej.

Gaj, ten najbardziej żywiołowy zawodnik drużyny polskiej o dobrym ataku z forhandu i niezłym backhandzie, ma wszelkie szanse, aby w stosunkowo krótkim czasie wznieść się do poziomu zagranicznych przeciwników, musi on jednak więcej myśleć w czasie gry.

Otręba jest bodaj najrówniej grającym zawodnikiem, nastawionym na grę defensywną, powinien jednak ją poprawić. W pierwszym rzędzie nauczyć się obrony przy stole, poza tym wydłużyć piłki przy bronieniu ścięć.

Gayer najwięcej skorzystał z pobytu w Budapeszcie. Jest to zupełnie inny zawodnik, aniżeli przed rokiem.

O ile sytuacja wśród mężczyzn przedstawia się dobrze, to wśród kobiet jest tragiczna. Bojanowska, by liczyć na sukcesy, musi zmienić prymitywny styl gry. Najlepszym materiałem na klasową pingpongistkę wydaje się być Heinrichówna, chociaż Orłowska i Ciachówna mają również niezłe zadatki.

WĘGRY — POLSKA 5:0

Sido (W) — Patyński (P)	2:0	(21:15, 21:15)
Soos (W) — Otręba (P)	2:0	(21:14, 21:17)
Kocsian (W) — Gaj (P)	2:0	(21:13, 21:10)
Sido (W) — Otręba (P)	2:0	(21:17, 21:12)
Kocsian (W)—Patyński (P)	2:0	(21:10, 21:18)

CSR — POLSKA 5:0

Andreadis (CSR)—Gayer (P)	2:0	(21:10, 21:17)
Tereba (CSR)—Otręba (P)	2:0	(21:17, 21:12)
Vychnanovsky (C)—Gaj (P)	2:0	(21:19, 21:15)
Tereba (CSR)—Gayer (P)	2:0	(21:15, 21: 8)
Vana (CSR) — Patyński (P)	2:0	(21:16, 21:16)

CSR — POLSKA 5:1

kobiety:

Krejtzova, CSR—Orłowska,	2:0	(21: 8, 21: 9)
Krejtzova, CSR—Bojanowska	2:0	(21:13, 21:14)
Cejdlova, CSR—Orłowska,	2:0	(21:14, 21: 9)
Cejdlova, CSR—Bojanowska	0:2	(18:21, 21:23)

CO MÓWIONO PO MECZU

ANDREADIS: — Kardynalną wadą Polaków jest to, że piłkę biorą w tym momencie, gdy po osiągnięciu najwyższego punktu zaczyna opadać i dlatego psują wiele piłek, gdyż muszą je podciągnąć, my zaś odbijamy w najwyższym jej punkcie. Macie dobry materiał, tylko trzeba go oszlifować.



SIDO: — Jeżeli potrenujecie pod kierunkiem dobrego trenera, to będziecie groźni dla najlepszych.

PATYŃSKI: — Miałem pecha, gdyż wszyscy moi przeciwnicy wiedząc, że jestem mistrzem Polski grali ze mną na wynik. Mam nadzieję, że po obozie w Zakopanem znacznie podciągniemy się.

GAJ: — Kwestia dobrej piłki to dla mnie sprawa dużej wagi. Węgrzy przywieźli ze sobą doskonałe, idealnie równe piłeczki, my zaś trenowaliśmy „kartoflami", takie były twarde i niekształtne. Trudno więc się przyzwyczaić, no i mają rakiety trochę lepsze od naszych.

PREZES PZTS GÓRSKI: — Takiej imprezy ping-pongowej jeszcze w Polsce nie było, przecież graliśmy w siedmiu miastach, propaganda więc olbrzymia. Mam nadzieję, że dwutygodniowy obóz szkoleniowy w Zakopanem, który poprowadzą Vana i Andreadis, będzie przełomowym w historii tenisa stołowego po wojnie, tym bardziej, że ściągamy prawie samych juniorów.

Stanisław Pękala

O PUCHAR ZSRR W BOKSIE

KIJÓW. — W spotkaniu bokserskim o puchar ZSRR, w ramach spotkania Dynamo (Leningrad) — Spartak (Kijów) walczył dwukrotny mistrz ZSRR Kariste, który przegrał niespodziewanie z 20-letnim Abramowem. Była to 172 walka Kariste. Abramow stoczył dotychczas 62 walki.

Sportowcy - robotnicy francuscy rozegrają spotkania według programu:

Koszykówka:

28.V — w Warszawie — z reprezentacją CRZZ.
29.V — w Łodzi ze Spójnią Łódź.
31.V — w Poznaniu z ZS Kolejarz.
3.VI — w Sopocie ze Spójnią Gdańsk.
5.VI — w Żyrardowie z Włókniarzem Łódź.

Pięściarstwo

29.V — w Gdańsku z ZS Kolejarz
1.VI — w Szczecinie z CRZZ.
3.VI — w Krakowie z ZS Ogniwo.

OCZY I USZY świata

MOSKWA. W tradycyjnym biegu sztafetowym na ulicach Moskwy o nagrodę dziennika „Wieczornaja Moskwa" zwyciężyła po raz dziesiąty drużyna Dynamo, przebywając trasę długości 15.500 m w 57:57,2. Druga była drużyna CDKA — 58:24.

W zawodach wzięło udział ponad 700 uczestników. Trasa była podzielona na 30 odcinków.

BUDAPESZT. Rekord świata w rzucie młotem ustanowił Imre Nemeth. Węgier, osiągając 59,88 poprawił o 31 cm własny rekord, ustanowiony w ub. r. w Katowicach.

PARYŻ. Jan Walczak powrócił z Ameryki i w dniu 25 maja spotka się w Paryżu ze Stockiem, zwycięzcą Krawczyka.

NOWY JORK. Attlesey ustanowił nowy rekord świata na 120 jardów przez płotki (109 m 72 cm), czasem 13,5. Poprzedni rekord należał do Dillarda 13,6.

LONDYN. Bailey ustanowił nowy rekord angielski na 220 jardów — w czasie 21,1. Wint przebiegł 440 j. w 49,8, 880 j. w 1:57,4, skok w dal Whittle 7 m 04. Kula Savidge 15 m 85 cm.

ROUBAIX. Reiff przebiegł 3000 m w 8:21,7.

FRESNO (Kalifornia). Biffle osiągnął w skoku w dal 7 m 80, a Bryan 7 m 66.

BESANCON (Francja). 800 m Bellegarde 1:58. 1500 m Vernier Jean 3:56,5; 2) Hansenne 3:57,1; 3) Maltojac 3:58,5. Wzwyż Heinrich 185 cm. Tyczka — Sillon 390 cm.

PARYŻ. Breitman skoczył o tyczce 4,05 m.

CLERMONT — FERRAND. 200 m Bally — 21.6. 100 m Bally — 10,8. 400 m Riou 49,6. 800 m Simone 1:54,6. Mayodrome 1:55,8.

BRUKSELA. — Cyr. Delannoit wygrał z Dick Turpinem na skutek poddania się Anglika w 8 rundzie.

SINGAPOOR. — Gubernator Singapooru ogłosił, że wszystkim tym mieszkańcom grozi kara śmierci, przy których zostaną znalezione środki wybuchowe. Rozporządzenie to zostało wydane w przeddzień meczu bokserskiego pomiędzy Dave Sands (Australia)a miejscowym bokserem Brooksem. Opisany wypadek jest chyba pierwszym w historii boksu... Ładne stosunki muszą panować na ringu singapoorskim...

Gwardia i Wrzesiński zwyciężają

Wspaniały wyścig kolarski w stolicy

TRADYCYJNY wyścig kolarski na 100 km o nagrodę przechodnią Ministra Bezp. Publ. i puchar Kom. Gł. MO — gen. bryg. Konarzewskiego zmienił dotychczasowe miejsce rozgrywek — park Paderewskiego na Al. Niepodległości, co pod względem widowiskowym wyszło mu na dobre. Publiczność, która w liczbie około 15.000 widzów zgromadziła się dookoła alei miała możność swobodnego obserwowania imprezy.

W wyścigu wyznaczyli sobie rendez-vous wszyscy czołowi szosowcy z całej Polski, ba, na starcie zobaczyliśmy z radością nawet i „weteranów", którzy dawno już wzięli rozbrat z czynnym życiem zawodniczym, jak Michalak. Był też i Targoński — „Szpula". Obaj dojechali do mety w czołowej grupie. Próbował również swych sił po dwuletniej przerwie Wiśniewski, zdobywca pucharu gen. Konarzewskiego w 1948 r. — nie ukończył jednak wyścigu.

WÓJCIK I HADASIK

Po raz pierwszy po amnestionowaniu startował Wójcik, nie zdołał jednak wysunąć się na czołową pozycję, choć przyjechał do mety w grupie 23 zawodników.

Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy startu Hadasika. Młody kolarz śląski, mistrz Polski na przełaj, miał defekt dętki, nie odegrał więc roli w wyścigu, bowiem nie był w stanie nadrobić straty, a kiedy zdublowała go grupa czołowa, jechał z nią do mety.

Wyścig miał charakter międzynarodowy wobec udziału trzech kolarzy węgierskich znanych z Wyścigu Pokoju. Będąc w mniejszości, nie potrafili poradzić sobie z przeważającą koalicją kolarzy polskich, a jedynym ich sukcesem było to, że przybyli do mety w czołowej grupie.

BRAWO DRUŻYNA NARODOWA!

Z przyjemnością notujemy start całej naszej drużyny narodowej z wyścigu Warszawa — Praga. Wszyscy przybyli do mety w czołówce, przy czym triumfował Wrzesiński. Warto podkreślić dobrą postawę Królikowskiego, który mimo defektu, złączywszy się z innymi pechowcami, dogonił grupę czołową.

Wyścig obejmował 45 okrążeń plus 1.000 m. Tempo zrazu dość szybkie spadało w miarę zbliżania się do mety. Pierwsze 25 km czołówka przejechała w 39 min. II — w 41 min., III i IV — po 44 min. Finisze były premiowane, lecz niepunktowane, co zmniejszało atrakcję wyścigu. Za zwycięstwo w I finiszu Rzeźnicki otrzymał 2 kg czekolady. Wygrał on finisz zdecydowanie przed: Sałygą, Wandorem i Gabrychem. W II finiszu triumfował Bek, mając za sobą znowu tę trójkę z tym, że Wandor był przed Sałygą. III finisz wygrał Węgier Otvos przed tą samą trójką, IV zaś — Otvos przed Wandorem, Gabrychem i Węgrem Vida. Wrzesiński, który trzymał się zawsze raczej środka grupy — rezerwował siły do ostatniego finiszu, który decydował o zwycięstwie.

TYLKO 30

Z 78 zawodników do mety dojechało ledwie 30-kilku. Reszta odpadła wskutek defektów lub musiała się wycofać będąc zdublowana. Dość często inicjowane próby ucieczek w pierwszej połowie wyścigu nie powiodły się, a kiedy do mety pozostało 16 okrążeń, w czołówce jechało spokojnie 28 kolarzy, mając za sobą grupkę pościgową, w której byli: Królikowski, Rzeźnicki, Mich, Pietraszewski, Motyka i ciągle jeszcze aktywny weteran Włodarczyk. Grupka ta, dzięki Królikowskiemu, który prowadził w dobrym tempie — połączyła się z czołówką, gubiąc po drodze tylko Micha i Włodarczyka. Pościg ożywił znacznie wyścig, który stawał się już monotonny.

WYNIKI

Kiedy grupka ta dogoniła czołówkę, Rzeźnicki miał jeszcze tyle siły, że wysunął się do przodu, a na ostatnim finiszu odegrał poważną rolę.

Wyniki: 1) Wrzesiński (Kolejarz Polonia W-wa) — 2.48:23, 2) Bek (Włókniarz ŁKS), 3) Otvos (Węgry), 4) Rzeźnicki (Kolejarz Pol. W-wa), 5) Gabrych (Widzew), 6) Vida (Węgry), 7) Nowoczek (Unia Ruch Chorzów), 8) Sałyga (Gwardia W-wa), 9) Wandor (Związk. Kraków), 10) Cuch (Gw. W-wa).

Nagrodę przechodnią Ministra Bezp. Publ. w postaci wielkiego postumentu kowala — zdobyła Gwardia W-wa 62 pkt., 2) Włókniarz ŁKS — 52,5 pkt., 3) Kolejarz Pol. W-wa — 42,5 pkt.

Puchar przechodni Kom. Gł. MO — gen. bryg. Konarzewskiego zdobył Wrzesiński.

Wyścig na 11 km dla posiadaczy rowerów turystycznych z udziałem 19 zawodników wygrał Jurek (Gw. W-wa) w 19:58 przed Ciężkowskim (Gw. Koło nr 1) 21:50 i Iżewskim (Gw. Kr.) 22:00.

Wyścig na 25 km dla „kartowiczów" z udziałem 138 zawodników wygrał Wilczewski (Ruch Chorzów) w 39:17 przed Kulsem (Gw. W-wa) i Skąpskim (Wł. ŁKS). Drużynowo: 1) Włókniarz ŁKS, 2) Gwardia W-wa, 3) Unia Ruch Chorzów.

Z. Weiss

147 zawodników świętokrzyskich

KIELCE, 21.5. (tel. wł.). Zaliczony jako eliminacja do mistrzostw Polski VIII Raid Świętokrzyski zgromadził na starcie 147 zawodników z elitą polskich raidowców na czele. Najliczniej obsadzona była kategoria do 250 cm — 68 maszyn, drugą stanowiły „SHL", które królowały w litrażu do 130 cm.

Trasa biegła z Kielc na wysoką górę Korczówkę z niełatwym podjazdem, jeszcze cięższym zjazdem usianym głazami i wykrotami. Początkowy odcinek do Czerwonej Góry obfitował w duże ilości kamieni, kopnego piachu i wąskich dróżyn leśnych. Na trasie tej bardzo ładnie przeszły „Jawy" i „SHL". Pierwszy etap kończył się w Kielcach skąd udawano się na drugą ciężką 3-etapową pętlę, która zaczynała się szosą warszawską, by skręcić na boczne drogi przez Św. Katarzynę do Św. Krzyża. Tu oczekiwał zawodników najcięższy odcinek raidu — ostry, długi, pełen głazów i piargów zjazd ze Św. Krzyża do Nowej Słupi, dalej przez Bzin, Skarżysko do mety przy asfaltowej szosie warszawskiej.

Trasa długości 207 km miała prawie połowę terenu.

Kobieta „jedynaczka" — Sowińska na SHL jechała całą drogę doskonale, lecz, niestety, seria defektów opon tak ją wyczerpała, iż nie mając sił do walki z losem i gwoździami wycofała się z raidu. Wielkiego spustoszenia wśród zawodników dokonały tysiące gwoździ rozsianych po wszystkich drogach kielecczyzny.

WYNIKI

Klasa do 130 cm: 1. Kowalski (Gw. W.), 2. Puzio (Skra Zw. W.). 3) Olczyk (Stal Kielce), — wszyscy na SHL. Startowało 29, ukończyło 19. Medali złotych — 9, srebrnych — 7, brązowe — 2.

Do 250 cm: 1. Brun St. (PKM Ogniwo W.), 2. Żurawiecki (Budowl. Gliw.), 3. Jankowski (Ogn. Byt.). Starowało 68, ukończyło 64. Złotych medali — 50, srebrnych — 9. Wszyscy na Jawach.

Do 350 cm: 1. Brun Krz. (PKM Ogn. W.), 2. Świercz (Zw. Kielce), 3. Godlewski (Zw. Skra W.), Startowało 16. ukończyło 8. Medale: 4 złote, 3 srebrne, 1 brązowy.

Ponad 350 cm: 1. Dąbrowski J. (Związk. Gdańsk), 2. Gargul (Ogniwo Byt.), 3. Markowski (Zw. Skra W.). Startowało 23, ukończyło 21. Medale: 16 złotych, 4 srebrne, 1 brązowy.

Wózki: 1. Kamiński (PMK Ogn. W.), 2. Więckowski (Zw. Kielce), 3. Łodziński (Unia Kr.), 5. Jonas (Stal. Gliwice). Starowało 11. ukończyło 8. Medale: 6 złotych, 1 brązowy.

Zespołowo: 1. Ogniwo Warszawa (Krzysztof Brun, St. Brun, Kamiński); 2. Zw. Skra W-wa (Kwiatkowski, Markowski, Żymirski); 3. Stal Kielce (Miller, Olczyk, Markiewicz). Startowało 28 zespołów, ukończyło 17. Ogółem startowało 147 zawodników, odpadło 27, ukończyło 120.

W walce o nowe kadry

„W ZWIĄZKU z akcją rekrutacyjną młodzieży na wyższe uczelnie w. f., PZP pragnie uzupełnić własną kadrę fachową w. f. drogą właściwego doboru kandydatów tak pod względem pochodzenia socjalnego, jak i kwalifikacji sportowych.

W zadaniu tym powinny pomóc Okręgowe Związki Pływackie przez skierowanie na studia w. f. wartościowych kandydatów spośród młodzieży pływackiej. PZP zwraca się do Okr. Zw. Pływ. z apelem, aby po tej linii współpracowały z WKKF-ami, które prowadzą akcję rekrutacyjną".

Inicjatywa Polskiego Związku Pływackiego powinna być podjęta przez wszystkie Związki Sportowe. IV Plenum KC PZPR postawiło przed całym społeczeństwem zagadnienie kadr i polski ruch sportowy ma w tej akcji wielkie zadania do spełnienia. O tym, że wciąż jeszcze odczuwamy braki w kadrach, nie trzeba nikogo przekonywać.

Trzeba teraz, w obliczu nowego roku akademickiego wytężyć wszystkie siły, by napływ studentów na wyższe uczelnie wychowania fizycznego był dostatecznie wysoki, by obsadzenie wszystkich wolnych miejsc nie przedstawiało trudności.

Istnieją w Polsce cztery wyższe uczelnie, kształcące kadry wychowania fizycznego. Są nimi: AWF im. gen. Świerczewskiego na Bielanach oraz studia w. f. w ośrodkach uniwersyteckich w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. Studenci korzystają na nich z tych samych uprawnień i przywilejów, jak cała młodzież akademicka. Są więc do dyspozycji rozmaitego rodzaju stypendia, udogodnienia i zniżki, wymiany zagraniczne i płatne praktyki.

Ukończenie studiów daje szerokie możliwości specjalizacji. Absolwenci w. f. mogą kontynuować studia i zdobyć tytuł naukowy, mogą poświęcić się pracy pedagogicznej w szkołach, mogą być działaczami sportowymi i społecznymi, kierownikami państwowego i związkowego aparatu kultury fizycznej, mogą zostać naukowymi pracownikami katedr uniwersyteckich, publicystami i trenerami.

W planie sześcioletnim przewidziane jest wyszkolenie ponad 2.000 osób na wyższych uczelniach w. f. By jednak plan ten został zrealizowany, już dziś trzeba przyłożyć wszelkich starań, by akcja rekrutacyjna nie zawiodła.

Dla starających się o przyjęcie na wyższe uczelnie w. f. postanowiono wprowadzić pewne udogodnienie polegające na tym, że termin egzaminów eliminacyjnych zostanie przyśpieszony. Tak więc ci kandydaci, którzy odpadną np. z uwagi na niewystarczającą sprawność fizyczną, będą mogli ubiegać się o przyjęcie na inne wyższe uczelnie.

Polsce Ludowej potrzeba nowej inteligencji, pochodzącej z ludu i związanej z nim tysiącami węzłów. W akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie w. f. dotrzeć trzeba do młodzieży fabryk i wsi, do kół i klubów sportowych, do Ludowych Zespołów Sportowych. Obok znanych wyczynowców na ławach uniwersyteckich powinni zasiąść ci wszyscy, którzy mają zamiłowanie do sportu, którzy interesują się sprawami kultury fizycznej i chcą jej powszechnego i masowego rozwoju.

WALCZYMY o podniesienie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu, walczymy o nowe kadry w powszechnym ruchu wychowania fizycznego. Jednym ze środków tej walki jest wychowanie w wyższych uczelniach w. f. nowych zastępów działaczy i trenerów, nauczycieli i naukowców. Młodzieży, komu drogie są ideały powszechnej kultury fizycznej, niech zgłasza się jako kandydat na wyższe uczelnie wychowania fizycznego! (g)

W Poznaniu słabo

POZNAŃ, 21. 5. (Tel. wł.) Mało udałą imprezą były tegoroczne drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu. Na starcie w konkurencjach męskich stanęły tylko dwie drużyny: AZS i Kolejarz. Pojedynek był raczej czystą formalnością. Mimo braku Stawczyka, Wolniewicza i Józefowicza akademicy zdobyli 24.281 pkt., Kolejarze — 17.709 pkt. W konkurencjach żeńskich zwyciężył również AZS — 554 pkt. przed Kolejarzem 480 pkt. i Wartą 469 pkt.

Kula — Szmidt (AZS) 11,72; 110 m pł. — Skałbania (AZS) 17,0; 100 m— Adamski (AZS) 11,8; 1.000 m—Wawrzyniak (AZS) 2:45,1; wzwyż — Skałbania 175; 400 m — Żelewski (AZS) 53,5; dysk — Hoffman (AZS) 37,81; oszczep — Sumiński (AZS) 55,83; w dal — Dziewolski (AZS) 657; 3.000 m — Nowak (AZS) 10:26; tyczka — Pach (AZS) 300.

Konkurencje żeńskie: 100 m Lesznerówna (AZS) 13,7; kula — Brzeźniowska (Kol.) 9,78; w dal Lesznerówna 490; wzwyż Białkowska (AZS) 145; oszczep Brześniowska (Kol.) 27.07.

Sport strzelecki sportem mas i Pokoju

Pod przewodnictwem dyr. inż. Witolda Jeziorowskiego odbyło się walne zebranie Polsk. Zw. Strzelectwa Sportowego z udziałem 102 osób z całej Polski.

Zebrani uchwalili pod adresem GKKF dezyderat, aby wszystkie strzelnice w miastach wojewódzkich i powiatowych były stale dostępne dla szerokich mas ludności i dla zawodników, pragnących prowadzić systematyczne treningi.

Zebrani z całego kraju delegaci na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w dniu 21 maja w Warszawie — kierując się wskazaniami Biura Politycznego KC PZPR — oraz w oparciu na wytycznych GKKF:

jednogłośnie stwierdzili, że kultura fizyczna i sport stanowią jeden z podstawowych elementów wychowania i muszą stać się ważnym odcinkiem politycznej i ideowo wychowawczej i organizacyjnej pracy wszystkich organizacji sportowych;

jednogłośnie stwierdzili, że sport strzelecki przygotowuje obywateli Kraju do zaszczytnej służby w odrodzonym Ludowym Wojsku Polskim — musi stać się masowym Sportem Obrony Pokoju, a w tym celu musi objąć w szeregach PZSS jak największą liczbę kół, sekcji strzeleckich robotniczych, wiejskich, inteligencji pracującej, grupujących dorosłych cywilnych i wojskowych oraz młodzież szkolną w całym kraju — zrzeszonych w okręgach i podokręgach PZSS.

Walne zebranie wybrało zarząd w składzie: Dobrucki (Sp.), Golański (Zw.), Irzyk (Gł. Rada Sp. Wiejsk.), Jankowski (Ogn.) inż. Jeziorowski (Stal), Kirejczyk (MON), Korolkiewicz Zb. (PZŁow.), Leśniewski (Zw), Machcewicz (Zw. Rada KF i Sp. CRZZ), mjr. Matuszak (CWKS), płk. Muś (Gw.), Opiłowski (Bud.), Puchała (Unia), Turski (Kol.), Uzdowski (Bud.), ppłk. Wasilewski (działacz strzel, sport.), Zaliński (Ogn.), ppor. Zawadka (SP), mjr. Zigler (SP); dwa miejsca w zarządzie zarezerwowano dla przedstawicieli AZS i ZMP. Komisja rew.: Białkowska (Gł. Rada Sp. Wiejsk.), Himstedt (Zw.), Skudniewski (Ogn.), Wojciechowski (Zw.) oraz vacat dla przedstawiciela ZS Górnik.

Trójmecz uczennic

W międzyszkolnym parku sportowym w Warszawie odbył się trójmecz lekkoatletyczny w pięcioboju uczennic gimn. Hoffmanowej, Kochanowskiego i Sowińskiego z udziałem 38 zawodniczek. Zawody wygrały zasłużenie choć niespodziewanie uczennice gimn. Sowińskiego — 1.777 pkt., 2) gimn. Kochanowskiego — 1673 pkt., 3) gimn. Hoffmanowej 1638 pkt.

Indywidualnie pięciobój wygrała mistrzyni zimowych skoków przez przyrządy — M. Kozyrówna, Sow. — 256 pkt. (60 m 8,8— w dal 412, kula 7,80, dysk — 23,18, wzwyż 124 cm), 2) Z. Piotrowska (Hoffm.) 239 p. (9,2 — 402 — 9,34 — 23,35 — 104), 3) W. Koperówna, Sow.) 204 pkt. Dalsze miejsca zajęły: Skrzetuska H. (Koch.) i Leśniewska. Sow. po 199 pkt. Zalewska, Sow. 192 pkt., Skrzetuska A. (Koch.) 191 p., Pokropek (Koch.) 189 p.

Najlepsze wyniki indywidualne: 60 m Kozyrówna, Arendtówna, Dąbrowska, Skrzetuska A. — po 8,8. Kula — Piotrowska 9,34, Nowakówna i Kozyrówna 7,80, Otrębska 7,60. W dal — Kozyrówna 4,13, Piotrowska i Koperówna 4,02. Dysk — Nowakówna 25,38. Piotrowska 23,35; Kozyrówna 23,18, Skrzetuska A. 22,85. Wzwyż — Kozyrówna 124 cm, Arendtówna 119 cm.

Turniej młodzików

KRAKÓW, 21.5 (Tel. wł.). Tytuły mistrzów w turnieju bokserskim młodzików, w którym brało udział 40 zawodników, zdobyli w papierowej Sumiec (Ogn. Cr.) zwyciężając przez t. k. o. w 1 r. kolegą klubowego Chmielka, w muszej Boczarski (O. Cr.), w koguciej Janusz (Ogn. Cr.), w wadze piórkowej Aleksander (Kol. Tarnów), w lekkiej Gołąbek (Ogn. Cr.), w półśredniej Rabcug (Unia Oświęcim), w średniej Wierzba (Kol. Tarnów) w półciężkiej Wdowik (Zw. Kr.).

Porywający mecz ZSRR-Węgry 45:32

Polki strzelały—Czechosłowaczki wygrywały!

BUDAPESZT, 20.5 (tel. wł.) — Ostatni kulminacyjny dzień mistrzostw w koszykówce kobiecej zgromadził ok. 5 tysięcy osób. Trzy spotkania popołudniowe miały zadecydować o pierwszym i drugim miejscu (ZSRR — Węgry) oraz o czwartym i piątym (Włochy — Francja), względnie nawet w wypadku zwycięstwa Polski z CSR o miejsca od 3 do 6. Przy wygraniu bowiem Polski z CSR o 3 i 4 miejscu decydowałby stosunek koszy między CSR a zwycięzcą spotkania Francja — Włochy, a o miejsca w 5 i 6 również stosunek koszy między Polską a pokonaną drużyną spotkania Francja — Włochy.

Teoretycznie obliczenia te spaliły jednak na panewce, gdyż koszykarki nasze jeszcze raz przegrały z CSR, ponieważ brak im dostatecznych umiejętności atakowania i wiary w zwycięstwo. Spotkania te stały na wysokim poziomie.

ZSRR — Węgry 45:32 (22:24). Punkty dla ZSRR zdobyły: Mojsiejewa i Maksimowa po 5, oraz Momentina — 4. Dla Węgier: Blahone — 12, Sekete i Nadine po 6, Nagy — 5, Stieberne — 2 i Vekony — 1.

Zupełnie nieoczekiwanie Węgierki, które postawiły wszystko na jedną kartę objęły prowadzenie, strzelając z dużym szczęściem z daleka i spod kosza, prowadziły 6:0, 9:3, 11:9 (8 min.), 15:9, 17:12, 19:16 (15 min.) i znów 24:16. Koszykarkom ZSRR nie wychodzą strzały, przestrzeliwują rzuty wolne, grają jednak spokojnie bez nerwów, pewne, że w konsekwencji większe umiejętności odniosą sukces.

W drugiej połowie Węgierki prowadzą jeszcze 24:23, 25:23, 25:24, ale piękna akcja Żarkowskajej daje w 3 minucie po raz pierwszy przewagę ZSRR 26:25. I od tego momentu koszykarki radzieckie nie wypuszczają już inicjatywy, aby wygrać zasłużenie 45:32.

Czym bliżej było końca meczu, tym Węgierki wyczerpane wysiłkiem pierwszej połowy grały słabiej, nie wytrzymując kondycyjnie.

Francja — Włochy 63:51 (30:22). W walce o czwarte i piąte miejsce stosunkowo łatwe zwycięstwo Francuzek nad wyżej cenionymi Włoszkami. Włoszki zmęczone piątkowym meczem z ZSRR grały zwłaszcza w pierwszej połowie słabo. Było to jedno z ciekawszych spotkań turnieju.

Polska — CSR 20:40 (6:16). Punkty dla Polski zdobyły Gruszczyńska — 6, Węgrzynowicz — 4, Czopkówna, Dziadkiewicz, Rogowska i Parszniak po 2, oraz Wojewódzka i Kamecka po 1. Na 20 rzutów wolnych Polki uzyskały 8 pkt. (!), podczas gdy Czechosłowaczki na 13 zaledwie 2. Ogółem Polki oddały 40 strzałów, z których uzyskały zaledwie 12 pkt. W umiejętności atakowania i oddawania strzałów kryje się w znacznej mierze przyczyna przegranej.

Koszykarki nasze rozpoczęły grę bardzo dobrze. Pierwsze punkty zdobyła Polska ze strzału Rogowskiej (2:0) w 7 min. W 8 min., gdy CSR zdobyła prowadzenie (4:2) i przeprowadziła zmianę zawodniczek, Polki już przegrały mecz. Nieporozumienie w kryciu kosztowało nas kilka punktów, które niesposób było potem odrobić. W 18 min. wynik brzmiał 12:4 dla CSR. Druga połowa nie przyniosła również poprawy. Najlepiej w drużynie polskiej grała Kamecka, potem Gruszczyńska, Jaźnicka i Węgrzynowicz. Dziadkiewicz upadając na podłogę, doznała w drugiej połowie kontuzji ręki. W reprezentacji CSR najlepsze Kopackowa i Fragnerowa.

W spotkaniu o miejsca od 7 do 12 Izrael zagrał najlepszy swój mecz w turnieju i zwyciężył Holandię 39:21 (9:11), Belgia pokonała Szwajcarię 32:29 (15:16), oraz Rumunia — Austrię 42:16 (23:11).

Szóste miejsce Polek w Budapeszcie

uważamy za sukces naszej koszykówki

BUDAPESZT, 21.5 (tel. wł.) — Krocząca przez 6 dni od zwycięstwa do zwycięstwa — reprezentacja Związku Radzieckiego w ostatnim meczu, rozegranym z Węgrami — zdobyła tytuł mistrza Europy w koszykówce kobiecej. Zwycięstwo koszykarek radzieckich jest cenne, gdyż odniesione zostało w imponującym stylu.

Węgierki miały dobry dzień i grały z dużą dozą szczęścia. Prowadziły niespodziewanie i stale aż do 3 min. gry drugiej połowy. Jednak konsekwentna i spokojna gra ZSRR musiała w ostateczności odnieść triumf.

Mistrzostwa budapeszteńskie wykazały wyższość reprezentacji państw Demokracji Ludowych nad reprezentacjami państw kapitalistycznych. Na 5 startujących reprezentacji tego pierwszego obozu — aż 4 znalazły się w puli finałowej, zajmując pierwsze (ZSRR), drugie (Węgry), trzecie (CSR) i szóste (Polska) miejsca, a Rumunia wygrała pulę pocieszenia, uzyskując siódme miejsce.

DRUŻYNA POLSKA NAJMŁODSZA

Reprezentacja Polski, najmłodsza wiekiem drużyna turnieju, składająca się w większości z uczennic, w przeciwieństwie do innych reprezentacji, które składały się w przeważającej większości z dojrzałych już kobiet, szóste miejsce może uważać za sukces. Sukces tym większy, że mimo przegrania wszystkich spotkań finałowych, zadokumentowała swą grą i postawą na boisku, że słusznie znalazła się w gronie najlepszych, a przy pewnej dozie szczęścia i minimalnych nawet większych umiejętnościach — mogła by uplasować się na lepszym miejscu. Oczywiście, dalecy jesteśmy od tego, aby twierdzić, że koszykarki nasze dorównują obecnie CSR, Francji i Włochom, nie mówiąc już o reprezentacji ZSRR i Węgier.

Nie dzieli nas jednak od CSR, Francji i Włoch duża różnica w poziomie gry. Polki ustępują wyraźnie Węgierkom, a reprezentacja ZSRR jest dla nich, jak i dla innych zespołów, na razie niedoścignionym wzorem.

SZÓSTE MIEJSCE POLEK

Szóste miejsce Polek jest więc właściwym wymiarem zaprezentowanego w Budapeszcie poziomu ich gry. To samo dotyczy oczywiście nowych mistrzyń i wicemistrzyń Europy. Natomiast pozostała trójka CSR, Francja i Włochy przedstawia mniej więcej wyrównany poziom. Trzecie miejsce CSR i czwarte Francuzek uważać należy za zasłużone, ale dość szczęśliwe. Czechosłowaczki muszą wiele nad sobą pracować, aby nie pozwolić zdystansować się w przyszłości Francuzkom, względnie Włoszkom.

Drużyn walczące o miejsca od 7 do 12 należy podzielić na dwie grupy: Pierwsza: Rumunia i Belgia, druga — pozostałe zespoły. Obie grupy są bezsprzecznie słabsze od pierwszej szóstki w mistrzostwach.

Mistrzostwa budapeszteńskie wykazały ogólny wzrost poziomu koszykówki kobiecej w Europie, większe zainteresowanie się nią wśród kobiet, czego zresztą dowodem nienotowana dotychczas liczba 12 startujących zespołów.

W MOSKWIE W 1952 R.

Trzecie mistrzostwa Europy, które odbędą się za dwa lata w Moskwie, a o organizacji których zapewniło kierownictwo reprezentację ZSRR, zadokumentują niewątpliwie prawo startu koszykarek w igrzyskach olimpijskich.

NASZE PODARUNKI

Kierownik drużyny polskiej Kowalewski ofiarował w imieniu PZKSS węgierskiemu Związkowi Koszykówki specjalną nagrodę. Wręczył on również pamiątkowe odznaki PZKSS kierownictwu drużyny radzieckiej Romanowej, sędziemu Bielajewowi i trenerowi Trawinowi oraz dwu Węgrom, przedstawicielowi Węgierskiego Urzędu Sportowego — Todtowi, i sędziemu Szilagyi, którzy otaczali drużynę polską specjalną opieką.

Ostateczna klasyfikacja drugich mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej przedstawia się następująco:

PULA FINAŁOWA

1) ZSRR	5	5:0	350:128
2) Węgry	5	4:1	224:185
3) CSR	5	3:2	205:206
4) Francja	5	2:3	197:257
5) Włochy	5	1:4	168:217
6) Polska	5	0:5	116:267

PULA POCIESZENIA

7) Rumunia 5 5:0 193:130; 8) Belgia 5 4:1 211:151; 9) Szwajcaria 5 2:3 141:143; 10) Austria 5 2:3 131:149; 11) Holandia 5 1:4 120:162; 12) Izrael 5 1:4 121:172.

W grupie pocieszenia o miejscach 9 i 10 oraz 11 i 12 zadecydował stosunek koszy.

Reprezentacja Polski wyjeżdża ze stolicy Węgier w poniedziałek rano, w Warszawie będzie we wtorek rano.

Witold Szeremeta

Krytyka i cenzurki

po rumuńskiej próbie piłkarzy

PRZED stadionem już około ...4 rano powstało koczowisko. Założyli je obywatele Wałbrzycha, Świdnicy i innych dolnośląskich miejscowości.

Wszystko, co żyło we Wrocławiu, żyło w niedzielę meczem piłkarskim. Czym innym, mówiąc prawdę, trudno było by żyć, bo jak zauważył ktoś z wrocławian: „Jeśli chcesz odzwyczaić się od jedzenia, to przyjeżdżaj do Wrocławia. Zamówisz u kelnera śniadanie, dostaniesz je na obiad, obiad na kolację, a jeśli chcesz spokojnie spać, to nie denerwuj się zamówieniem kolacji". Z konieczności więc żyło się meczem przy kawie, lodach i wodzie „moralnej", jak nazywają tam mineralną (to wszystko dają na stół od zaraz).

Jakież to były kibiców rozmowy? Dialogi w rodzaju: Czy ma pan bilet — tak (nie), za ile pan odstąpi itd.

Odniosłem wrażenie, że mam do czynienia z wyznawcami teorii o szczęśliwej trzynastce.

— Graliśmy 12 razy z Rumunią, raz tylko wygraliśmy, było 6 remisów i 5 przegranych. To jest pechowy bilans. A więc jasne, że „13" musi być dla nas szczęśliwa. Ten mecz wygramy.

Wygramy?! Kogo bym nie spytał o przypuszczalny wynik (zrobiłem ankietę na ulicy, w hotelu, wśród działaczy itd.), zawsze słyszałem: „Wygramy!"

— Będzie remis — powiedział tylko jeden, kioskarz z hotelu Monopol, ale mam wrażenie, że zrobił to pod wpływem swych gości — Rumunów, których zdanie było następujące:

— Będziemy zadowoleni, jeśli wywieziemy z Wrocławia remis.

PEWNIAKI ZAWODZĄ

— Brr... zrobiło mi się zimno. Ciarki mnie przeszły, choć słońce solidnie prażyło. Opanowało mnie jakieś dziwne uczucie, gdy porównałem skromną wypowiedź rumuńskiego kierownika z głosami Polaków. Przegramy... bo pewniaki zawodzą, a nasi wszyscy tak byli pewni zwycięstwa...

Stara to historia jak świat. Może nie jak świat, ale jak sport. Pewniaki nie mogą zrobić tego, o czym mówią przed czasem, jako o fakcie dokonanym. Dlaczego? Gdy przeciwnik jest równy mistrzowi, as denerwuje się, traci spokój i pewność siebie itp. Konsekwencja: Błędy taktyczne, nerwy i... tak w kółko, a wynik prawie zawsze zły.

Czy we Wrocławiu tego nie było? Dlatego też apeluję do naszych piłkarzy, by mieli ambicję wygrywania (nie cierpię sportowców, którzy mają kompleks niższości), ale by nie byli pewni zwycięstw, jak to miało miejsce we Wrocławiu.

PEWNE CENZURKI

Pierwsze w historii polskiego piłkarstwa cenzurki dla reprezentantów, wydane po meczu przez kapitanat stały się przedmiotem gorących dyskusji. Zwracano uwagę na to, że Gędłek dostał o jeden stopień za dużo, albo że zbyt surowo oceniono Słomę itd. Nikt zdaje się jednak nie zastanowił się nad matematycznym rezultatem tych cenzurek, co na świadectwie szkolnym nazywało by się wynikiem ogólnym.

Suma not 43,5 na 11 graczy (zmiany Jurowicza na Skromnego nie bierzemy w rachubę, gdyż obaj dostali po 3) czyni wynik przeciętny 4 (dobry). Zdaje się, że trochę za wysoko oceniono nasz zespół.

Wystarczy, żeby Słoma i Barwiński zagrali tak jak w Albanii, to samo bramkarz i Wieczorek i okazać się może, że mamy drużynę na 5. A chyba takiej klasy nasi piłkarze nie reprezentują.

GDYBY TYŁY...

W ocenie kapitanatu uderza mnie jeszcze jedna rzecz i to paradoksalna. Każdy ze znawców piłkarstwa uważał za obowiązek wypowiedzieć opinię, że defensywa „zawaliła" mecz z Rumunią.

— Gdyby tyły zagrały tak, jak atak, to zwycięstwo było by murowane. Zawiodła pomoc i obrona, defensywa była beznadziejna...

Jak ta beznadziejna defensywa wygląda według świadectw z meczu z Rumunią? Spróbujmy wyłączyć z rachunku Jurowicza i Skromnego. — Piątka pomocników i obrońców grała na 4 (przeciętnie). Suszczyk otrzymał 5, Gędłek 5, Wieczorek 4, Barwiński 3, Słoma 3. O ile był lepszy w takim razie napad, o którym wszyscy (z wystawiającymi cenzurkami na czele) mówili, że o głowę przewyższał formacje defensywne?

Cieślik i Gracz dostali po 5, Bożek i Kohut po 4, Baran 3. Razem 21 na 5 ataku, czyli 4+. Stanowczo za mała różnica!

Okazuje się, że należy włączyć jednak do rachunku i bramkarza (jednego, gdyż obaj dostali jednakową notę). Cóż to zmieni? Ocena ogólna 22,6. Na sześciu przeciętnie 3,75, a więc 4 z dwoma minusami.

GDZIE TKWI BŁĄD?

Między 4 z plusem, a 4 z dwoma minusami jest mała różnica. Stanowczo znacznie gorzej grały nasze tyły niż na 4 z dwoma minusami. Gdzie tkwi błąd w ocenie? Gędłek nie zasłużył na piątkę, Barwiński na pełną trójkę, Jurowicz grał znacznie słabiej niż na 3, za wysoko sklasyfikowano Wieczorka, za „słabo" Słomę — też można by coś odjąć.

Gędłkowi wystarczyć powinna ocena — dobry. Wtedy już się nie ma pretensji. A do Gędłka miał pretensje Jordacha za nieczystą grę i część widowni za skromny udział w drugiej bramce (znacznie więcej, oczywiście, do Słomy). Barwiński za długo rozgrywał się, a jego udział w dwu straconych bramkach jest bezsporny. Co zawinił Jurowicz? Bramkarz mógł nie dopuścić do pierwszego gola. Piłka lecąca prawie równolegle do bramki w odległości 6—7 metrów, nie powinna się dostać na głowę Barwińskiego, a spocząć spokojnie w rękach wybiegającego bramkarza. Gdyby Jurowicz wybiegł, nie było by kiksu Barwińskiego, mogło by być 3:2 dla Polski i wtedy zarówno Jurowicz, jak i Barwiński zasłużyliby na pełne trójki.

WIECZOREK PRZYZNAŁ SIĘ

— Ach, ten Wieczorek! — powiedział jeden z członków zarządu PZPN, machając ręką. — Gdyby był Parpan, wygralibyśmy dwiema bramkami różnicy. Pamiętając o tym, zacząłem na temat Wieczorka rozmówkę ze śląskimi dziennikarzami:

— Wieczorek...

— Tak, tak, Brzozowski byłby lepszy — zakrzyczeli mnie, nie wiedząc nawet o czym chcę mówić.

— Posądzacie mnie o szowinizm — pomyślałem i udałem się do Wieczorka.

— Czy pan nie sądzi, że trzyma się pan za głęboko w tyle? — spytałem. Od środkowego napastnika jest pan czasem zbyt daleko. Jeden gracz jest zawsze wolny, a piłka nożna polega przecież na dokładnym kryciu, zwłaszcza, gdy gra się w tyłach.

Wieczorek, o dziwo, nie zareagował tak, jak jego kibice.

— Ma pan rację — odpowiedział. Czasem nie mogę środkowego dojść. Gdy zbliżam się do niego, on już pozbył się piłki. Tak było z Vaci kilka razy.

Zbyt luźna kontrola nad środkowym napastnikiem — to poważny błąd Wieczorka. Bo rozważmy taką sytuację. Wieczorek „czai się", jak polujący na gołębie jastrząb, robi skok, a jednocześnie np. lewy obrońca, będący bliżej środkowego napastnika, widząc niebezpieczeństwo, rzuca się nań, zostawiając bez opieki skrzydłowego, którego powinien wtedy usiłować zasłonić Wieczorek. W rezultacie pod bramką jest dwu wolnych przeciwników! Takie „towarzyskie nieporozumienie" między Polakami, będące wynikiem zbyt dalekiej odległości Wieczorka od środkowego napastnika miało miejsce w meczu z Rumunią, nie jeden a więcej razy.

Wieczorek przyznał, że gra jego systemem wystarcza na meczach ligowych, ale Vaci „zwiał" mu parę razy szpetnie. Miałem możność zauważyć to chyba tylko dlatego, że nie patrzę na Wieczorka w każdą niedzielę. Dla nich Wieczorek grał, jak zawsze (stojąc za głęboko), choć nie obawiający się krytyki Ślązak przyznał, że rezultaty jego gry we Wrocławiu nie były tak dobre, jak w spotkaniach ligowych.

CIEŚLIK NA ŚRODKU?

Wróćmy jednak do przyjemniejszych momentów meczu. Pomówmy o napadzie. Okazało się wyraźnie, że Baran nie jest środkowym napastnikiem, takim, jakim powinien być „center" w obecnych czasach. Baran mógł grać w tym okresie, gdy nie wynaleziono jeszcze takiego środka zapobiegawczego, jak „stoper". Szybki, strzelający mocno straszyłby dwu obrońców i bramkarza, kończąc piłki wypracowane przez kolegów. Ale zrezygnowano już dawno z takiej gry. Środkowy napastnik znów musi pracować z drużyną, musi kierować i skrzydłami. Baran tego nie zrobi. Nie zrobi i Kohut o czym przekonaliśmy się niejednokrotnie. Ponieważ Bożek wypadł dobrze na łączniku, proponujemy na przyszłość na środek napadu Cieślika.

Trójka Gracz — Cieślik — Bożek, kierowana przez Ślązaka — to chyba najlepsze w tej chwili rozwiązanie. Do takiej trójki można dać przypadkowych skrzydłowych (Kohut), ale lepiej szukać takich z prawdziwego zdarzenia. Im młodsi będą, tym lepiej.

Na zakończenie wrocławskich rozważań stwierdzić należy, że z powojennych spotkań z Rumunami ostatnie stało na najlepszym poziomie.

Stefan Sieniarski

Nasi piłkarze zachwyceni

przeżyciami w bratniej Rumunii

PRZY dobrej pogodzie i spokojnym locie wylądowaliśmy krótko po godz. 17-ej na bukareszteńskim lotnisku, powitani serdecznie przez z-cę dyrektora rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej, władze rumuńskiej Partii Robotniczej, przedstawicieli związku piłki nożnej, miasta, prasy oraz członków naszej ambasady.

Ulokowani zostaliśmy w hotelu Athenee Palace. Od pierwszej chwili roztoczono nad nami b. troskliwą opiekę. Oddano nam do użytku wspaniały autokar, którym objeżdżając miasto mieliśmy okazję zapoznać się z twórczą pracą ludu rumuńskiego oraz wielkimi zdobyczami demokracji ludowej.

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA POKOJU

W przeddzień meczu odbyliśmy pod kierunkiem trenera Forysia półtoragodzinny trening na prześlicznym stadionie — który następnego dnia stać się miał świadkiem olbrzymiej manifestacji na rzecz pokoju i pięknego zmagania sportowców bratnich krajów demokracji ludowej. Tegoż popołudnia byliśmy gośćmi rumuńskiego K. K. Fizycznej — gdzie spędziliśmy miłe chwile na serdecznych rozmowach o osiągnięciach naszego sportu.

Nadeszła upragniona niedziela. Impreza z okazji ustanowienia rumuńskiej odznaki sprawności fizycznej (GMA), w którą włączone zostało spotkanie Bukareszt — Warszawa stała się żywiołową, spontaniczną manifestacją bratniej Republiki Ludowej na rzecz światowego pokoju. Sport nasz reprezentowali w uroczystościach tow. Boski i Rybiński.

Wbiegające na boisko drużyny 50-tysięczny tłum powitał burzą entuzjazmu. Kapitanowie drużyn po odegraniu hymnów — odczytali apel skierowany do światowego Komitetu Obrońców Pokoju. **Apel podpisany został przez zawodników obydwu drużyn i wysłany do Paryża.**

Piękny emocjonujący mecz — cechowała niezwykle fair gra. Zagraliśmy z olbrzymią ambicją, ofiarnością i silną wolą zwycięstwa i wygraliśmy.

Opuszczaliśmy stadion żegnani burzą oklasków w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku i dobrej propagandy sportu Polski Ludowej. Ta bojowość i nieustępliwość to przecież cechy charakterystyczne nowego zdrowego sportu.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY

Wieczorem na wspólnej kolacji nastąpiła wymiana upominków — oraz wspólny śpiew piosenek ludowych. Odśpiewaniem hymnu młodzieżowego zakończyliśmy naszą radosną niedzielę.

W poniedziałek zostaliśmy zaproszeni do naszej ambasady na tradycyjną lampkę wina, zaś wieczorem pracownicy ambasady i konsulatu członkowie koła Zw. Zawodowego przy ambasadzie urządzili dla nas wieczorek towarzyski — który na długo pozostanie w naszej pamięci. Wieczorek urozmaicił z naszej strony nasz aktor kol. Łącz doskonałymi wierszami i monologami.

We wtorek byliśmy gośćmi Rady Miejskiej Bukaresztu. Po zwiedzeniu muzeum sztuki ludowej — udaliśmy się do położonej o 40 km od miasta prześlicznej miejscowości Snagow, gdzie odbył się uroczysty bankiet, w którym wzięli udział m. in. Prezydent miasta, sekretarz komitetu miejskiego rumuńskiej Partii Robotniczej, przedstawiciele GKKF — Związków Zawodowych, sportu i prasy. Przemowy gospodarzy o wspólnej sprawie obrony pokoju, o zdobyczach demokracji ludowych, o osiągnięciach sportu socjalistycznego witano burzliwymi owacjami i gremialnym skandowaniem imienia Sta-lin, Sta-lin, Sta-lin.

Ze strony polskiej przemówił i podziękował Rybiński, który zakończył przemówienie okrzykiem:

— Traiasca Republica Populara Romana!

W imieniu zawodników polskich przemówił Czapczyk. Wspólnym odśpiewaniem „Hymnu młodzieżowego" — zakończona została jeszcze jedna manifestacja sportowców polskich na terenie Rumunii na rzecz wieczystej przyjaźni narodów miłujących pokój. Pożegnał gospodarzy i serdecznie podziękował za braterskie przyjęcie Boski.

Obdarowani upominkami — wracaliśmy pełni niezapomnianych wrażeń do miasta, gdzie wieczorem uczestniczyliśmy w przedstawieniu „Wesele Figara".

Nie możemy pominąć przejażdżki statkiem po jeziorze Snagowskim — która nam bardzo przypadła do gustu. Przy kolacji pożegnalnej Boski, wzruszony przyjęciem dziękował serdecznie gospodarzom za stworzenie nam miłej pogodnej, rodzinnej atmosfery.

Na lotnisku warszawskim witał nas gen. sekretarz ZRKF Dołowy, który podziękował nam serdecznie za naszą postawę.

My zawodnicy składamy serdeczne podziękowanie kierownictwu wyprawy, szczególnie ob. Boskiemu, który w codziennych odprawach przypominał nam o obowiązkach reprezentanta Polski ludowej.

Przekonani jesteśmy, że duch walki i rycerska postawa na stadionie bukareszteńskim — zakończona sukcesem sportowym cechować nas będzie zawsze przy każdych wystąpieniach, dla dobra sportu Polski Ludowej.

CZAPCZYK HENRYK
repr. zawodnik
Z. S. „Kolejarz"

Głos prasy rumuńskiej

Fachowa prasa rumuńska pisze m. in. tak („Stadion" Nr 124):

...jeszcze o jednym bardzo ważnym niedociągnięciu. Napad nie szedł za piłką. Chcemy powiedzieć, że napastnicy winni być stale w grze, by móc wykorzystać sprzyjające momenty. Nie będziemy szukali dalej i weźmiemy za przykład graczy polskich.

Chociaż prowadzili grę na jednakowym z nami poziomie, to jednak od 20 minuty drugiej połowy pokazali umiejętności tak brakującej naszej drużynie. Byli bardziej dokładni w podaniach, taktycznie zagrywali lepiej i wszyscy gracze znajdowali się w ciągłej grze, bez względu na swoją pozycję.

Należy podkreślić w pierwszym rzędzie, że w inicjowaniu akcji ofensywnych brali udział wszyscy napastnicy, którzy byli także w grze w momencie przerwania tych akcji. W ten sposób skrzydłowy mógł być w pomocy i ponownie wrócić do ataku (Wiśniewski i Kohut), środkowy Brzozowski zmieniał się w łącznika, a środek ataku Czapczyk ciągnął na bramkę po lewym skrzydle.

I nasi napastnicy powinni nauczyć się na swoich treningach tych umiejętności".

Mistrzostwa szermiercze kl. B

ŁÓDŹ, 21.5 (Tel. wł.). Rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa Polski w klasie B, gromadząc 78 zawodników z całej Polski. Walki stały na dobrym poziomie.

We florecie startowało 36 zawodników. 1) Nowak, AZS Poznań — 6 zwycięstw, 2) Trzebuchowski, Bud. Szcz. — 5 zwyc., 3) Borucki, Stal Katowice — 5 zwyc.

W szpadzie startowało 19 zawodników. 1) Pieczyński, Stal Poznań — 6 zwyc., 2) Przeździecki, CWKS W-wa — 6 zwyc., 3) Borucki, Stal Kat. — 6 zwyc.

Spotkania w szabli trwają.

Wiadomości z Krakowa

KRAKÓW. (Koresp. wł.). We wtorek i środę rozegrany zostanie w Krakowie międzynarodowy turniej pingpongowy z udziałem znakomitych pingpongistów węgierskich i czeskich oraz zawodników polskiej kadry reprezentacyjnej.

★

Przewodniczącym Pow. Kom. Kult. Fiz. w Krakowie mianowany został b. sportowiec i działacz ze Skawiny k. Krakowa Jan Czopek. W skład weszli m. in.: Olszowski (ZMP), Hodyń (ORZZ), Święchowicz (ZSC), kpt. Jedliczka (WP), Piechowski (ZHP), Sezińska (kuratorium OSK), Skowyla (SP), Rokosz (DOSZ).

★

W dodatkowym terminie startu Biegu Narodowego przekroczyły wszystkie zrzeszenia zaplanowaną uprzednio ilość startujących. I tak: członków ZS Budowlani startowało ogółem 713, ZS Stali —601, ZS Związkowca — 1.029, ZS Spójnia — 1.094, ZS Unia 1.815, ZS Ogniwo 750, ZS Włókniarz—220 i ZS Kolejarz—1.235.

★

O staranności przygotowań do Biegu Narodowego w Nowym Targu świadczy fakt, iż wszyscy startujący w liczbie 395 (w tym 158 kobiet) zdobyli minima do odznaki SPO. — Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskały: Maciarz, Dobiesiewicz i Galikówna; wśród mężczyzn: Fryźlewicz (szkoła handl.), Zając, Różański i Tętnawski (Spójnia),

Długo nie milkły oklaski gdy na salę obrad Budowlanych weszła radziecka delegacja

NA I Krajowy Zjazd Delegatów Zrzeszenia Sportowego Budowlani przybyli przedstawiciele GKKF z dyr. Motyką i wicedyrektorami Szembergiem i Kosmanem na czele; jak również sekretarz generalny Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Dołowy. Na sali obrad nie zabrakło czołowych sportowców i przodowników pracy.

Wielkim wydarzeniem było przybycie na salę delegacji sportowców radzieckich, bawiącej w Warszawie z okazji Turnieju Jubileuszowego PZB.

Przybycie delegacji wywołało na sali wielką manifestację na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i Wodza Światowego Obozu Pokoju i Postępu, Generalissimusa Stalina.

Dyr. Departamentu Wyszkoleniowo - Sportowego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki i przedstawiciel radzieckiego Zrzeszenia Sportowego „Stroitiel", znany działacz bokserski i b. zawodnik — Ogurienkow, wśród burzliwych oklasków zebranych, zaproszeni zostali do prezydium zjazdu.

Obaj delegaci radzieccy, Gromadzki i Ogurienkow przekazali serdeczne i braterskie pozdrowienia od sportowców radzieckich. Przemówienia gości radzieckich przerywane były okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i na cześć solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój.

Wzruszająca była chwila, gdy przodownicy pracy Zrzeszenia wręczyli delegacji radzieckiej upominki. Na sali panował nastrój niezwykłej serdeczności i zrozumienia wagi przyjaźni, jaka łączy narody Związku Radzieckiego z Narodem Polskim.

I Krajowy Zjazd ZS Budowlani odbywa się w okresie uporczywej, wytrwałej i mobilizującej ludy całego świata walki o utrzymanie i zabezpiecznie pokoju — powiedział członek Prezydium ob. Kozłowski.

Udział szerokich mas sportowców naszego kraju w tej walce, to dowód ich dojrzałości politycznej. Dziś ruch sportowy, będący częścią składową masowych organizacji, walczy o cele i zadania klasy robotniczej, o wyzwolenie polityczne i ekonomiczne całej postępowej ludzkości.

Bogaci doświadczeniami sportu radzieckiego, uzbrojeni w Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR pod kierownictwem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — wypełnimy zadania, stojące przed nami w realizacji planu 6-letniego, wychowamy w Zrzeszeniu Sportowym Budowlani szerokie masy sportowców, budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej, budowniczych socjalizmu.

Cała polska klasa robotnicza, doceniając znaczenie swych zadań, zdecydowana jest walczyć o pokój, postęp, o socjalizm w codziennej swej pracy na każdym odcinku. Te zaszczytne hasła będą dla nas obowiązujące w naszej działalności".

ZS Budowlani: 69 klubów i 151 kół sportowych.

Przodującym okręgiem Zrzeszenia (wyczynowym) jest Śląsk.

Najlepiej pracującym klubem jest Budowlani (Opole), najlepszym kołem sportowym — SPB Kraków.

Wśród poszczególnych dyscyplin sportowych Zrzeszenie jest najsilniej reprezentowane w lekkoatletyce.

Dyskusja nad referatem i sprawozdaniem przebiegała przy dużym zainteresowaniu i czynnym udziale audytorium. Mówcy zapoznawali ze branych z pracą w terenie, z bolączkami i osiągnięciami. Krytyczne i samokrytyczne wypowiedzi były na ogół na wysokim poziomie.

Dyskusję zamknął sekretarz generalny Wydziału K. F. i Sportu CRZZ — Dołowy. Podkreślił on doniosłą rolę w. f. w zwiększaniu potencjału gospodarczego kraju. Sport związkowy, umożliwiając ludziom pracy racjonalne uprawianie sportu, podnosi ich zdrowotność i zwiększa ich sprawność fizyczną, przyczyniając się tym samym do podniesienia wydajności pracy.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, uchwalono nowy statut Zrzeszenia, a następnie dokonano wyboru nowych władz ZS Budowlani: Przewodniczący — Kozłowski. Do Zarządu wszedł znany narciarz — Leopold Tajner.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

NA mównicy podczas dyskusji znalazła się kobieta, która walczyła o większy udział kobiet w wychowaniu fizycznym, o udział w Zarządach Zrzeszeń i całkowite równouprawnienie kobiet w sporcie. Mowa wygłoszona została jednak tak cichutkim głosem, że tylko idealna cisza spowodowana ważnością tematu, jest gwarancją, że delegaci wszystko usłyszeli...

★

Delegat Budowlanych z Chorzowa użalał się w dyskusji, że zamiast zaplanowanej dla celów szkoleniowych SHL-ki otrzymał dwie nowe „Jawy". Był to jednak argument mający na celu wykazanie błędów w planowaniu finansowym Zrzeszenia.

★

Ten sam delegat wysunął projekt, aby nie „marnować" pieniędzy na remontowanie boisk w Okręgach, a ograniczyć się jedynie do opieki nad jednym stadionem w Okręgu. Wywołało to natychmiastowy sprzeciw delegata z Gliwic, który powiedział, że taka gospodarka, spowodowałaby automatyczne zaniedbanie dużej ilości klubów w terenie na korzyść jednego. Zebrani poparli jednogłośnie kolegę z Gliwic.

★

Uczestnicy Zjazdu śledzili obrady z wielkim zainteresowaniem. Każde trafne i mające na celu dobro sportu związkowego powiedzenie, spotykało się z momentalnym aplauzem. Jeżeli któryś z mówców ograniczał się w dyskusji do spraw swojego podwórka i kosztem innych chciał coś na Zjedzie wskórać — spotykał się z głośnym oburzeniem.

★

Obiektywny świadek Zjazdu wyniósł z sali obrad jak najlepsze mnie manie o dotychczasowym Zarządzie Zrzeszenia. Prawie każdy z delegatów uważał za swój obowiązek podkreślić pozytywną pracę członków Zarządu i wzorową wprost opiekę nad Okręgami.

★

Bufet, który „urzędował" tuż obok drzwi wejściowych na salę, gdzie odbywał się Zjazd był dobrze zaopatrzony i stale zapełniony klientami. Przeszkadzało to jednak trochę w obradach, gdyż co chwila któryś z uczestników wymykał się cichaczem, aby napić się oranżady lub zjeść smaczną kanapkę.

Opieka nad ciałem i duszą troską obrad Górnika

KATOWICE, 21.6. Pięknie udekorowaną salę obrad I Zjazdu ZS Górnik zapełnili przedstawiciele 117 kół sportowych i 60 klubów ZS Górnik, wśród których nie brak było przodowników pracy, z Markiewką oraz czołowych sportowców z Grzywoczem i Gacą na czele. Wkraczające na salę delegacje górników i sportowców, z wszystkich niemal ośrodków kopalnianych, witane były burzliwymi oklaskami.

Po zagajeniu przez przewodn. Zarządu Gł. ZS Górnik — Wosza, wybrano prezydium zjazdu oraz 5 komisji, po czym przedstawiciel Zw. Zaw. Górników wygłosił referat o zadaniach sportu związkowego w świetle uchwały BP KC PZPR. Ob. Duch wskazał w swym referacie na przeobrażenia, jakie dokonują się w sporcie związkowym, na obecne braki i niedomagania, jakie jeszcze istnieją, głównie na odcinku wyszkolenia ideologicznego i politycznego oraz na aktualne zadania ZS Górnik.

Głos zabierali: ob. ob. Smagała, Rejkowski i Okapiec, witając zjazd i życząc zebranym pomyślnych obrad. Z kolei sekretarz Zarz. Gł. ZS Górnik — Grajkowski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia. W dyskusji delegat CRZZ — Rajchman zwrócił uwagę na brak w sprawozdaniu krytyki, której konieczność potwierdziły dalsze wypowiedzi przedstawicieli klubów i kół ZS Górnik. Wskazali oni na wiele niedociągnięć i poważnych braków, jakie jeszcze istnieją w terenie, a którym ustępujący Zarząd nie zawsze mógł zaradzić.

Zwracano również uwagę na brak opieki lekarskiej, nie zorganizowane należycie szkolenie ideologiczne i brak współpracy między poszczególnymi zrzeszeniami.

Poruszano w dalszym ciągu dotychczasowe osiągnięcia sportu górniczego, jak i istniejące braki i niedociągnięcia. Dyskusję podsumował ob. Rajchman, wskazując środki na usunięcie przedstawionych przez delegatów bolączek i apelując o sumienne wykonywanie zarządzeń oraz ściślejszą współpracę z Zarządem Głównym i okręgowymi.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Statutowej, również jednomyślnie przyjęto statut Zrzeszenia Sportowego Górnik, po czym przystąpiono do wyborów nowego zarządu, którego przewodniczącym został ob. Wosz.

W skład zarządu weszli m. inn. **Markiewka i Nieszporek.**

Zebrani wysłali depesze: do Związku Zawodowego Górników w Moskwie, Komitetu Obrońców Pokoju w Paryżu oraz GKKF i CRZZ w Warszawie.

Postanowiono nagrodzić premiami pieniężnymi czołowych zawodników i trenerów Zrzeszenia Sportowego Górnik, przeznaczając na ten cel sumę 600 tys. zł.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się do wzmożenia wysiłków nad podniesieniem poziomu, uaktywnieniem i upowszechnieniem sportu górniczego oraz postanawiają włączyć wszystkich członków w ogólnoświatową akcję obrony pokoju.

W zakończeniu rezolucji czytamy:

— Górnicy - sportowcy wydajną pracą w kopalniach zwiększać będą potencjał gospodarczy kraju i podnosić dobrobyt mas pracujących, dając przykład, jak należy walczyć o zbudowanie w naszym kraju ustroju socjalistycznego.

Sport w ZSRR

18-LETNIA Maria Gawrisz osiągnęła w Kijowie doskonały czas na 100 m mot. — 1:20,5, poprawiając własny rekord ZSRR o 2,6 sek.

★

LEKKOATLETKA Czudina pobiła rekord ZSRR w skoku w dal — 5.93. Dotychczasowy rekord 582 należał do Hnykiny.

★

MOTOCYKLISTA Gringaut pobił rekord ZSRR na 1 km ze startu lotnego. Gringaut w kategorii maszyn do 350 cm uzyskał średnią szybkość 140,679 km/godz.

W kategorii do 250 cm w tej samej konkurencji rekord ZSRR ustanowił Matiuszin.

6 klubów warszawskich od dziś: K.S. Związkowiec-Warszawa

W CZWARTEK, 18 bm. w konferencyjnej sali Rady Zw. Zawodowych zebrali się członkowie 6-ciu klubów warszawskich, należących do zrzeszenia sportowego „Związkowiec".

Celem zebrania było ostateczne omówienie zjednoczenia wszystkich klubów w jeden, wybranie nowego zarządu i wytyczenie dalszej działalności nowego klubu. Po zagajeniu zebrania na przewodniczącego został wybrany członek KS Drukarz — Leon Smoleński.

Referat ogólny i programowy w sprawie połączenia klubów wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego KS Związkowiec — J. Salach. Podkreślił on, iż decyzja, która ma zapaść — po sprawozdaniu komisji organizacyjnej — stanowi zwrotny punkt w pracy „KS Związkowiec". Odtąd bowiem zaczyna się okres nowych wysiłków wszystkich złączonych organizacji klubowych, działaczy sportowych i zawodników. Wszystkie gałęzie sportu, istniejące i praktykowane w poszczególnych klubach, zdobyte doświadczenie, wola i dyscyplina sportowa zostają od dnia złączenia zcentralizowane i świadomie wykorzystane dla umasowienia sportu. Mówca przypomniał fatalne warunki pracy sportowych klubów robotniczych przed wojną, kiedy kluby te podnosząc siły robotnicze oraz wzmagając świadomość klasową, często spotykały się z niekoleżeńskością innych klubów, nie mówiąc już o trudnościach i przeszkodach administracyjnych. Często zwalczanie tych klubów stanowiło część walki z lewicą.

Zaznaczywszy, że wśród swych zadań państwowych Polska Ludowa nie mogła odrazu zacząć od szerokiej organizacji sportu — mówca zaznaczył, że obecnie zagadnienie przebudowy sportu dojrzało już i jest jak najbardziej aktualne. Wyrażając przekonanie, że nowy styl pracy, zarówno w umasowieniu sportu, jak i podniesieniu ideologicznego poziomu sportowców, stanie się głównym celem nowego klubu i jego zarządu, życzeniem owocnej pracy na tym polu zakończył swe przemówienie przedstawiciel Zarządu Głównego KS Związkowiec.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos: Smoleński, Askanas, Joppe, Szukała, Ślesicki, Salach, Maszner. Po zapoznaniu się z pracą przygotowawczą komisji organizacyjnej, walne zebranie łączących się klubów powzięło dwie zasadnicze rezolucje: organizacyjną i ideologiczną.

Pierwsza z nich brzmi: „Członkowie 6-ciu klubów sportowych w Warszawie, należących do Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" potwierdzają deklarację swych przedstawicieli, odnośnie centralizacji pracy na polu sportowym i uchwalają połączenie klubów KS Związkowiec — Skra, „Związkowiec - Drukarz", KS Związkowiec — WTŁ; KS Związkowiec — WTW; KS Związkowiec — WKW; i pocztowy Klub Motocyklowy — w jeden klub sportowy KS Związkowiec - Warszawa.

Druga rezolucja, dotycząca ideologicznej linii nowego klubu ustala: „Walne zebranie KS Związkowiec-Warszawa, na zebraniu połączeniowym w dniu 18 maja 1950 r. zobowiązują się w myśl uchwały Biura Politycznego KC PZPR do dalszej pracy w myśl socjalistycznej idei, idei upowszechnienia i umasowienia sportu, do rozwinięcia systematycznego wysiłku celem podniesienia poziomu ideologicznego i sportowego wśród członków klubu, do ściślejszej współpracy ze sportowcami Związku Radzieckiego i Państw Demokracji Ludowej, celem wspólnej walki o pokój i przyśpieszenie marszu do socjalizmu".

Po uchwaleniu rezolucji przystąpiono do wyborów nowego zarządu zjednoczonego KS Związkowiec - Warszawa. W skład zarządu weszli: Natalia Biedrońska, Roman Busiekiewicz, Leon Chrzanowski, Wacław Kuczyński, Dionizy Kozłowski, Stefan Olszewski, Maksymilian Ossowski, Tadeusz Otwinowski, Kazimierz Różycki, Zygmunt Skolimowski, Leon Smoleński, Paweł Smosarski, Aleksander Świerczewski, Zygmunt Warszawski, Władysław Wasiński, Jerzy Złocki oraz przedstawiciel ZMP.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Tadeusz Alluchna, Władysław Błazałek, Eufemia Jarocka, Jan Kubal, Roman Polak. Sąd koleżeński stanowią: Stefan Askanas, Aleksander Dołożyński, Jerzy Dyjas, Józef Kuz, Wanda Lothowa.

L. Chrzanowski

Wawrzyniec Żuławski

Sport a taternictwo

W NUMERZE 3 pisma „Sport (z dn. 11 bm.) pojawił się artykuł dr Jerzego Hajdukiewicza pt. „Czy taternictwo jest sportem"? Artykuł ten zawiera szereg słusznych i rzeczowych uwag i wskazań na temat metod treningu, który należy stosować dla uzyskania odpowiedniej kondycji fizycznej, koniecznej do uprawiania taternictwa wyczynowego. Z samym jednak pytaniem, zawartym w tytule, rozprawia się autor krótko, w jednym dosłownie wstępnym zdaniu: „W dzisiejszym stanie rzeczy uznano taternictwo definitywnie za sport i to sport wyczynowy". Wobec takiej lakoniczności warto być może uzupełnić wywody dr Hajdukiewicza kilkoma uwagami.

Dyskusja na temat, czy taternictwo nie jest sportem — trwa bodaj tak długo, jak długo istnieje samo taternictwo. Zwiedzanie Tatr w epoce Chałubińskiego, mające na celu włóczęgę po dolinach i szczytach — to, co moglibyśmy nazwać nie tyle taternictwem, ile turystyką górską — odbywało się szlakami możliwie najbardziej dostępnymi, przy pomocy całych zastępów przewodników-górali. Elementy sportowe zjawiają się w okresie późniejszym, poczynając mniej więcej od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, gdy celem stają się niezdobyte jeszcze szczyty, a następnie ściany i granie. Stają się celem właśnie dla tego, że są trudne i niedostępne, a nie dla beztroskiej wycieczki i osiągnięcia jakiegoś wyniosłego punktu, z którego można by się rozkoszować rozległym widokiem. Krótko mówiąc — gdy rodzi się w Polsce taternictwo we współczesnym zrozumieniu. Taternictwo w swej pierwszej najbardziej dynamicznej fazie: fazie odkrywczej — dążące do poznania, opanowania i zdobycia dziewiczego jeszcze terenu górskiego, lub choćby jego fragmentu.

W tym okresie — w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową — zarysowują się wyraźnie dwa kierunki, usiłujące określić cele i zadania taternictwa, coś w rodzaju jego „ideologii'. Jeden z nich — dosyć nieśmiało i wstydliwie formułowany, nazywany przez przeciwników trochę ironicznie: „kierunkiem gimnastyczno - współzawodniczącym" — wysuwał hasła świadczące o wybitnym sportowym podejściu do zagadnienia: maksymalną sprawność techniki wspinania, dążenie do pokonywania coraz to wyższych trudności skalnych — inaczej mówiąc do podwyższania rekordu taternickiego — tendencje do współzawodnictwa. Zupełnie odmienne stanowisko zajmowała większość ówczesnych taterników, której pogląd najbardziej dobitnie sformułował Mieczysław Karłowicz, wielki kompozytor, a jednocześnie wybitny, zamiłowany taternik i człowiek gór.

CELEM taternictwa było dla Karłowicza przede wszystkim szukanie estetycznych przeżyć i wzruszeń, płynących ze ścisłego współżycia z naturą, z nieporównanym pięknem dzikiej przyrody górskiej. W przeciwieństwie jednak do pokolenia Chałubińskiego wymagał od taternika sprawności fizycznej i technicznej, któraby mu pozwalała na całkowicie samodzielne zwiedzanie gór i pokonywanie przeszkód terenowych.

„Idealnym typem turysty — pisał Karłowicz — byłby dla mnie ten, coby wyruszając w góry z jasno określonym pragnieniem szukania wrażeń, w pierwszym rzędzie **estetycznych** posiadał jednocześnie tyle silnej woli, odwagi i wyrobienia, ażeby wszelkie trudności stały się dlań tylko **urozmaiceniem** wyprawy".

Pogląd Karłowicza wywierał silny wpływ nie tylko na jego współczesnych, ale także na taterników pierwszych lat międzywojennych. Jednakże wstępujące na arenę taternicką nowe, pełne rozmachu pokolenia wysuwały coraz śmielej i coraz jaśniej hasła sportowego współzawodnictwa na ścianach tatrzańskich i dążenie do rekordu. Dyskusja toczyła się w organizacjach wysokogórskich, w czasopiśmie fachowym „Taternik", a jednocześnie środowisko krakowskie, a w kilka lat później ruchliwe środowisko warszawskie atakowało najbardziej pionowe, ostatnie już niezdobyte urwiska Tatr, uznane przez poprzednie generacje za całkowicie niedostępne.

WRESZCIE, w roku 1931 — nie gdzie indziej, jak właśnie na łamach „Przeglądu Sportowego" — najlepszy ówczesny wspinacz Wiesław Stanisławski przeciął dyskusję, kończąc artykuł (pod identycznym tytułem: „Czy taternictwo jest sportem?") krótkim, lapidarnym stwierdzeniem: „Taternictwo jest sportem —i jak każdy inny sport — stawia sobie cel jasny i wyraźny: **rekord**" (to uogólniające sformułowanie jest do przyjęcia oczywiście w rozumieniu dzisiejszych zadań i rekordów sportowych — przyp. red.).

Czy sprawa istotnie przedstawia się tak prosto? Czy taternictwo, względnie, ujmując szerzej: alpinizm — istotnie nie różni się niczym od sportów takich, jak lekkoatletyka, boks, narciarstwo? Pomówimy o tym w następnym artykule.

Nowy zarząd WOZA

Walne zebranie Warsz. OZA wybrało zarząd w składzie: przew. — St. Świętosławski, Bud., wiceprzew. — K. Piórkowski, Spójnia i J. Czupkowski, Bud. sekretarz — J. Sałyżanka, skarbnik — M. Raszko, gospodarz — W. Maksymiak (wszyscy Budowlani). Kapitanat: Piaskowski, Raszko, Ogn. i Koszewski, Zw.; przew. kom. rew.: F. Alluchna, Rada Zw. Zadw.; przew. kom. dysc. — Czupkowski.

Pilot Zientek na Żurawiu bije rekord świata

Sezon szybowcowy, charakteryzujący się masową akcją przelotów oraz dążeniem do wypełnienia luk w tabeli rekordów krajowych (klasa D, kat. II), przyniósł kilka rekordów Polski.

Interesującą historię ma rekord na odległość w przelocie docelowym, w kategorii szybowców dwumiejscowych, który w okresie ostatnich dni był trzykrotnie poprawiony. Początkowo należał on do pil. Śląskiego ALL — Zająca i ustanowiony był na trasie Katowice — Nowy Targ, dł. 112 km. Wielgus (Krakowski ALL) poprawił go na 150 km, przebywając trasę Kraków — Krosno. Obecnie rekord ten należy do pil. Milińskiego, który przeleciał trasę, dł. 242 km, z Krakowa do Jeleniej Góry. Wszyscy piloci dokonali tych przelotów na szybowcu typu Żuraw.

Rekord Polski, a prawdopodobnie i światowy (zatwierdzi to komisja FAI) ustanowił w kat. szybowców dwumiejscowych pil. Zientek w szybkości przelotowej na trasie trójkątnej, dł. 100 km. Zientek, na szybowcu typu Żuraw, przeleciał trasę w 2:13, uzyskując średnią szybkość przelotową 45,110 km/godz.

Nowym kobiecym rekordem Polski w kat. szybowców dwumiejscowych na odległość w przelocie otwartym, jest rezultat, osiągnięty przez Kępównę, która przeleciała z Żaru do Ignacówki, koło Jędrzejowa — 127 km.

Kalina rzuca 15,10

Czołowi lekkoatleci CSR osiągnęli w ub. niedzielę następujące wyniki: w dal — Fikejz 709; kula — Kalina 15,10; 1000 m — Wintr 2:30,3; tyczka — Saxa 400; dysk — Kormuth 45,92; Kypta 45,28; Dodak 45,15; wzwyż — Sejnecha 180; 100 m — Simek 11,2; 400 m — Kodrle 52,0; Simek 52,6.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3 Tel. 8.70-63, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.— Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr I-9065.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 122 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-110637

Polska
Skonecki
Piątek
5

PUCHAR DAVISA

Tenisiści przełamują pierwszą przeszkodę i szykują się do meczu z Irlandią

Izrael
Weiss
Buntmann
Finkelkraut
0

PIERWSZA „przeszkoda" w pucharze Davisa została przez tenisistów pokonana. Przeszli ją z łatwością, ale nie w wielkim stylu. Dotyczy to oczywiście dwu pierwszych dni meczu, gdyż w trzecim z Buntmannem mistrz Polski „złapał formę", grał więcej niż poprawnie i rozstrzygnął spotkanie zaledwie w 35 min. Operując jedynie obserwacjami, poczynionymi w ciągu 2-dniowych walk — horoskopy na mecz z Irlandią winny wypaść raczej pesymistycznie.

Ale czy warto wpadać w pesymizm? Stanowczo — nie! Po pierwsze, czy mecz z Izraelem był faktycznym sprawdzianem możliwości naszych reprezentantów?

I w tym wypadku nasza odpowiedź jest stanowczo przecząca. Pokonany przeciwnik należał chyba do najsłabszych zespołów, które oglądaliśmy w kraju w ramach rozgrywek o puchar Davisa. W naszym dorobku pucharowym mamy kilka zwycięstw 5:0, ale wydaje się nam, że nawet drużyna Grecji pokonana przez nas w kraju w 1935 r. 5:0, nie mówiąc już o zwyciężonej w trzy lata później Danii, także do zera, reprezentowała wyższy poziom.

Niektórzy pamiętają przeciętnego gracza — Greka Staliosa, obdarzonego szybkim, agresywnym forhandem, którym nie zdołał zdobyć punktu w walce z polskimi przeciwnikami. W danym wypadku, ani regularny Buntmann, ani nierówny Weiss, ani wreszcie niezły deblista Finkelkraut nie zademonstrowali żadnego uderzenia, które mogło by być niebezpieczne dla Skoneckiego i Piątka.

CO TO JEST KRYZYS FORMY?

Zanim przejdziemy do analizy błędów, wykazanych w grze przez naszą pucharową parę, musimy wyjaśnić sobie co następuje:

raptowne obniżenie poziomu gry tenisisty, zwane kryzysem formy — jest zjawiskiem naturalnym i powszednim. Stwierdzona to prawda: im wcześniej ów kryzys następuje, tym trwa on krócej i mija niepostrzeżenie.

I odwrotnie — seria zwycięstw i efektownych sukcesów, odniesionych wczesną wiosną lub w sparringowych spotkaniach przed pierwszą rundą pucharu — często zamieniała się u naszych graczy lub innych, w przykry spadek formy, przypadający na moment ważny i utrzymujący się przez dłuższy okres czasu.

Opierając się na tych doświadczeniach, można by znaleźć pewne pocieszenie i oczekiwać rychłego końca kryzysu formy Skoneckiego (może z Buntmannem obserwowaliśmy pocieszające przesilenie), oraz stopniowego wyrównania gry Piątka, który przecież niedawno zbierał zasłużone brawa za dobrą postawę w meczach z Viziru i Caralulisem.

ZA TRZY TYGODNIE...

Czy zmiana na lepsze nadejdzie już w ciągu 3 tygodni dzielących nas od ciężkiego meczu z Irlandią? — oto pytanie.

— Czuję wyraźne przetrenowanie — tułmaczy Skonecki brak formy.

Przez krótki okres czasu (kilka dni) musi on w ogóle odpocząć od tenisa, potem zaś zwolna wznowić trening i stopniowo aplikować silniejsze dawki.

Podstawowy to problem, spotykany prawie u każdego zawodnika w różnych dziedzinach sportu, występuje często w obliczu najważniejszej próby sezonu, która w tym roku dla tenisistów nazywa się — „Irlandia"...

Dziwnie wyglądała gra Skoneckiego na tle jego spotkania z Weissem. Władysław zatracił szybkość piłki, unikał ataku. Jednocześnie i w grze na przerzut nie osiągnął szczytu.

Znamy jego zalety i możliwości. Dobrze się stało, że anemiczna gra Skoneckiego przypadła na najłatwiejszy mecz w tym sezonie. Źle by było, gdyby „Skonecki z meczu z Weissem", musiał stawiać czoła Kempowi z Dublina...

Na podstawie wykazanej formy w meczu z Buntmannem możemy mieć znowu nadzieję, że Skonecki będzie naszym atutem w walce o uzyskanie trudnego zwycięstwa.

Do nieregularności Piątka jesteśmy przyzwyczajeni. Mamy nadzieję, że 3 tygodnie, dzielące go od następnej próby, wykorzysta na utrwalenie wykazanych zalet (poprawa kondycji, inklinacja do ataków przy siatce) i wyrównanie braków w regularności.

PIĄTE ZWYCIĘSTWO DEBLA

O występie ich w deblu trudno wiele pisać. Faktem jest, że Polska zdobyła punkt w deblu w pucharze Davisa już po raz piąty (nie pierwszy, jak wiele osób myśli).

Konieczne jest, aby kierownictwo postawiło kategorycznie zagadnienie wspólnej taktyki w grze podwójnej oraz wzajemnej pomocy i oparcia psychicznego w ciężkich momentach. Boimy się, gdy takie nadejdą w deblu przeciw Irlandczykom, Skonecki i Piątek załamią się szybko, a gra ich będzie nosiła, znany nam z najgorszej strony, charakter pojedyńczej improwizacji.

Na czym polega gra deblowa — wiedzą obaj dobrze, przynajmniej w teorii. Debel, a więc zespół, wymaga idealnej harmonii w akcjach na korcie i we wspólnym opracowaniu planu walki. W ostatnim meczu harmonia — była, planu — nie zaobserwowaliśmy.

O POKONANYCH

Buntmann jest młody, zrobi więc postępy. Postępy te nie zawiodą go jednak na wyżyny, ale na poziomy średnie. Brak szybkości i startu (największa wada całego zespołu gości), wykazana u 19-letniego chłopca, są wadami b. trudnymi do wykorzenienia.

Najsilniejszą bronią Weissa jest stopowany wolej. Niebezpieczne to zagranie, na szczęście dla Skoneckiego, a szczególnie Piątka, udawało się ono Weissowi stanowczo za rzadko.

SUKCES RADZIA

Pisząc o zwycięskim meczu z Izraelem nie można zapomnieć o zwycięstwie Radzio. Odniósł on sukces, bijąc Weissa w grze pokazowej 8:6, 6:3. Wykazał duże postępy. Na młodym graczu widać najlepiej jak wiele znaczył miesięczny trening na gościnnych kortach Moskwy i Leningradu. Radzio jest młody i nie grożą mu w tym stopniu, co starszym kolegom, kryzysy i załamania formy. Czekają go dalsze, mamy nadzieję, postępy.

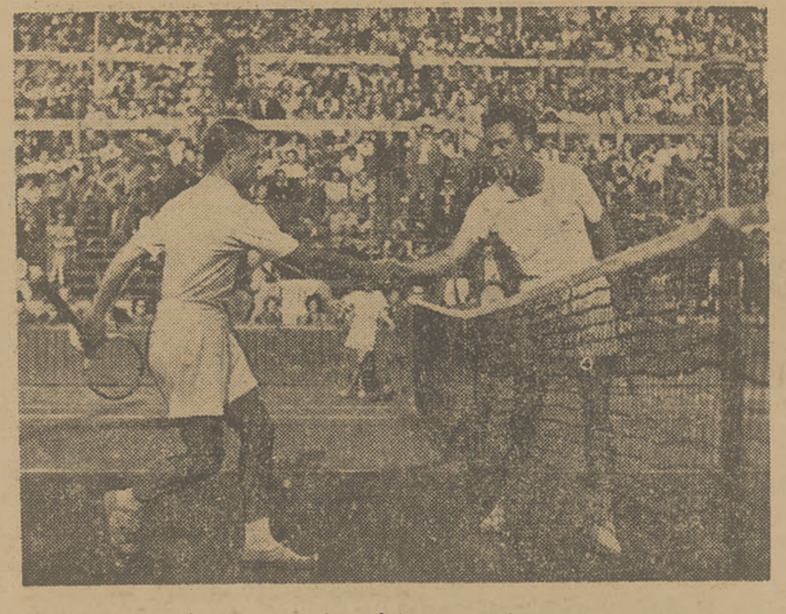
— Ta gra jest dla mnie najciekwsza i najważniejsza — powiedział wiceprzewodniczący PZT inż. Olszowski, gdy po wygraniu debla przysiadł się do nas, by popatrzeć na mecz Weiss — Radzio.

— Gdy patrzę na tę grę, myślę już o pucharze Davisa 1951 roku...

B. Tomaszewski



Tenisiści polscy przebrnęli szczęśliwie przez II rundę rozgrywek o Puchar Davisa, wygrywając z repr. Izraela 5:0. Na zdjęciu moment wymiany upominków przez kier. drużyny gości dr. Lange i „szefa" Polaków Challiera, za którym stoją: Hebda, Chytrowski, Piątek i Skonecki. Foto E. FRANCKOWIAK—API



Weiss (na prawo) gratuluje Skoneckiemu zwycięstwa. Po tej grze Polska prowadziła z Izraelem 1:0. Foto E. FRANCKOWIAK—API

Jak walczyliśmy na korcie

SKONECKI — WEISS 6:3, 6:2, 6:4

Gra rozpoczyna się w dość słabym tempie. Jest b. ciepło, parno. Skonecki nie próbuje przyśpieszyć gry, rozgrywa poszczególne piłki na przerzut. Weiss jest znacznie mniej regularny, psuje więcej piłek, Polak prowadzi kolejno 2:1, 4:2, gra nieco się wyrównuje ale końcówka należy do Skoneckiego, który wygrywa pierwszego seta 6:3.

W secie drugim obraz gry nie wiele się zmienia. Obaj przeciwnicy nadal trzymają się głębi kortu. Częstszym gościem przy siatce jest Weiss, ale pakuje często łatwe woleje w taśmę lub aut. Skonecki prowadzi cały czas, set nie trwa długo— wynik jego 6:2 dla Polaka.

Teraz Weiss próbuje postawić wszystko na jedną kartę. Skonecki robi wrażenie nieco zdekoncentrowanego. Następuje okres dobrej gry Weissa i słabszej Skoneckiego. Reprezentant Izraela prowadzi po 9 minutach gry 4:1. W obliczu utraty seta, Skonecki zaczyna grać uważniej. Wydłuża i przyspiesza piłkę, ale nadal nie atakuje z półkotru lub przy siatce. Zaczyna gonić Weissa po rogach, ten ostatni nie grzeszy szybkim startem, na efekt nie czekamy długo. Skonecki wyrównuje na 4:4, w dziewiątym gemie zawiązuje się zacięta walka, Polak przełamuje opór decydującego gema i mecz wygrywa już bez trudu. Set 6:4 i pierwszy punkt dla Polski.

PIĄTEK — BUNTMANN 4:6, 6:0, 8:6, 6:1.

Drugie spotkanie jest ciekawsze. Walka była równiejsza i bardziej żywa. Przede wszystkim urozmaicił ją Polak, który w kilku okresach gry unikał wymiany z głębi kortu, ryzykując ataki przy siatce.

Początkowo Piątek gra poprawnie a Buntmann słabo. Polak prowadzi 3:0 i wydaje się, że set trwać będzie krótko. Przeciwnik Piątka jednak wchodzi w uderzenie, jego gra na przerzut jest dość dokładna, piłka ma odpowiednią długość. Piątek rozpoczyna pierwszą serię błędów, wkrótce Buntmann wyrównuje, by objąć prowadzenie 4:3 i 5:3. Przy tym stanie Piątek broni pierwszego setbola. 5:4 dla Buntmanna. Raz jeszcze Polak ratuje setową piłkę, jednak ulega i przegrywa seta 4:6.

Teraz obraz gry zmienia się zasadniczo. Polak ma dobrą passę, rozgrywa poszczególne piłki szybko i pewnie. Prowadzi zdecydowanie 2:0, 4:0, krótka próba oporu Buntmanna i — set 6:0.

Wydaje się, że sprawa meczu jest rozstrzygnięta. Ale — nie... Piątek przeżywa nowy okres załamania. Zbiega się on z poprawą gry przeciwnika. Buntmann znowu powstrzymuje ataki Piątka przy siatce udaje mu się szereg dobrych zagrań z głębi kortu, prowadzi 4:2 i 5:3. Osiąga nawet prowadzenie w gemie 30:0.

Jest to najciekawszy moment meczu. W decydującej chwili Piątek odnajduje dobrą formę. Gra dokładniej, szereg ataków przy siatce przynosi mu punkty. Po zaciętej walce seta wygrywa Polak 8:6.

Opór Buntmanna jest już definitywnie złamany. Ostatni set jest tylko formalnością. Piątek gra w tej fazie najlepiej, widzimy go ciągle przy siatce, wolej jego jest szybki i celny. Przy stanie 5:0 Piątek oddaje honorowego gema, za pierwszym meczbolem rozstrzyga mecz na swoją korzyść, zdobywając drugi punkt dla Polski (T.).

SKONECKI, PIĄTEK — FINKELKRAUT, WEISS 7:5, 6:3, 6:4

SOBOTNIA gra podwójna przyniosła rozstrzygający o zwycięstwie punkt dla Polski. Para nasza górowała zdecydowanie nad przeciwnikiem. Podobnie jak i w grach pojedynczych, ani przez chwilę wynik ostateczny nie mógł podlegać wątpliwości. Jedynie w tych okresach, kiedy nasi gracze obniżali loty — Finkelkraut i Weiss dochodzili do głosu, zdobywając prowadzenie. W ważnych chwilach woleje Skoneckiego nabierały precyzji i skuteczności. Piątek podciągał się również do poziomu partnera.

W pierwszym secie goście prowadzą 3:1. Jest to przede wszystkim zasługa Finkelkrauta, który panuje nad grą i chytrze wyszukuje luki gdzie by posłać piłkę. Stopniowo gra wyrównuje się, ale goście prowadzą jeszcze 4:3 i 5:4. Trzy dobre smecze Skoneckiego i szereg lepszych zagrań Piątka decydują o pierwszym secie 7:5. Weiss w tym okresie zaczyna psuć wiele łatwych piłek.

Set drugi jest najkrótszy. Polacy prowadzą cały czas. Weiss przeżywa nadal chwile słabości, set 6:3 dla pary polskiej.

W secie trzecim początek należy do reprezentantów Izraela. Nasza para gra teraz mniej uważnie. Finkelkraut podciąga dobrą grą Weissa, któremu udaje się szereg skutecznych returnów (szybkie crossy). Polacy przegrywają dwa swoje serwisy, goście prowadzą po 11 minutach 4:1.

Skonecki wzmacnia serwis, wygrywa gema ze swego podania do zera, następna gra pada również łatwo łupem gospodarzy. Przy stanie 3:4, następny gem jest zacięty, ale Polacy wyrównują na 4:4, by następne dwa gemy zdecydowanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Po drugim dniu pucharowego meczu, dzięki zwycięstwu w deblu, Polska prowadzi 3:0.

Podpisując
Apel Pokoju
Podpisujesz
najcenniejszy dokument ludzkości

Kaprysy białych piłeczek

CHCIAŁBYM, żeby Skonecki zagrał z Izraelem najsłabsze swoje mecze w tym sezonie — rozmyślał głośno jeden ze znawców tenisa, obserwując mecz Izrael — Polska. Dlaczego? Było by to bowiem dowodem, że jest on w najkrytyczniejszym punkcie swego spadku formy, po którym musi przyjść poprawa i to dość szybko. Na Irlandię Skonecki może być już dobry, a na... Szwecję lub Filipiny — w swej żywiołowej formie.

ROZMOWA na trybunie w czasie spotkania Buntmann — Skonecki:

— Tego seta Buntmann przegra na sucho.

— Niebardzo na sucho.

— Dlaczego?

— Spójrz pan jak się obciera — mówi dowcipniś, wskazując na Buntmanna, który wyciera właśnie ręcznikiem obficie zlaną potem twarz.

W NIEDZIELĘ, kiedy zwycięstwo mieliśmy już w kieszeni, Skonecki zagrał śpiewająco, a Piątek zaczął doskonale. W związku z tym nasuwa się pytanie: Czy stało się to dlatego, że reprezentanci Izraela, a szczególnie Buntmann machnęli już ręką, czy też nasi grają tylko wówczas dobrze, kiedy można... przegrywać.

PIĄTEK już teraz może być zaliczony do najdziwniejszych postaci naszego tenisa. W ciągu jednego meczu, a często nawet seta jego forma ulega tak częstym zmianom, że już teraz zasłużył on sobie na miano tenisisty-kameleona. Chcielibyśmy jednak, aby przyjął on na siebie postać tego Piątka, który tak wspaniale zagrał w dwóch pierwszych setach z Weissem. To był naprawdę dojrzały tenis. (S.)

Widziałem wyścig Pokoju

WYŚCIG POKOJU organizowany przez redakcje bratnich pism „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", jest imprezą, która nie nosi znamion imprezy tylko o charakterze czysto sportowym. To przede wszystkim dalszy i o doniosłym znaczeniu etap walki o pokój, na którego starcie stanęli w dniu 30 kwietnia sportowcy - kolarze wszystkich krajów demokracji ludowej oraz reprezentacje robotnicze państw zachodnich.

Wyruszając z drogiej naszym sercom Warszawy, będącej symbolem powstającego z gruzów nowego życia, przebiegali przez wsie, miasteczka i miasta polskie i bratniego narodu czechosłowackiego. Nieśli hasła, wzywając wszystkich do niestrudzonej walki o Pokój, umacniając w nas przekonanie, że dążenie całej ludzkości, zmierzające do obrony Pokoju na świecie jest siłą, potęgą i niewzruszoną twierdzą.

Serdeczne owacje z jakimi spotykają się kolarze na całej trasie wyścigu, są wyrazem właściwego zrozumienia przez ludność ich szczytnej misji, są wyrazem solidarności wszystkich ludzi pracy — ich niezłomnej woli utrzymania pokoju na świecie oraz nagrodą dla strudzonych, lecz uśmiechniętych i wzruszonych kolarzy — prawdziwych „Posłów Pokoju".

I dlatego równie gorąco witała ich robotnicza Łódź, jak i miasto Kongresu Intelektualistów — Wrocław, z równie szczerym entuzjazmem przyjmował ich rewolucyjny Kraków, jak i ziemia śląska — ziemia Apryasów i Pstrowskich. Trasa wyścigu biegnąc z naszej stolicy aż do serca Czechosłowacji — Pragi, była widomym symbolem braterstwa dwóch narodów słowiańskich, związanych mocno wspólnością celu, jakim jest budowa nowego ładu społecznego, — nowego, lepszego i jaśniejszego jutra — Socjalizmu!

Wyścig Pokoju — to nie tylko wysiłek mięśni, świadectwo większej czy mniejszej sprawności fizycznej. To potężna manifestacja solidarności ludzi pracy wszystkich krajów, dla których nieustępliwa walka o Pokój, zrodzona z najszlachniejszych pierwiastków duszy ludzkiej, stanowi sens naszego życia.

Kolarze państw demokracji ludowej i młodzi robotnicy krajów zachodniej Europy, byli właśnie żołnierzami, którzy na równi z górnikiem, murarzem, hutnikiem czy włókniarką, na równi z chłopem, uczonym i pisarzem, stanęli na apel w zwartym szeregu walczących, przeświadczeni o wielkości i słuszności sprawy oddając jej wszystkie swe siły.

Echa tej imprezy, będącej symbolem braterstwa narodów miłujących pokój, dotarły już wszędzie, do miast i najdalszych zakątków kraju i przyniosły nowe zastępy bojowników, pomnażając tym samym siły Światowej Armii Pokoju.

I dlatego wielki cel, jaki przyświecał organizatorom wyścigu, został w zupełności osiągnięty. **Wygraliśmy jeszcze jeden etap walki o Pokój!!!**

Opaliński Tadeusz, Kraków

Boks ZSRR

wychował młodych pięściarzy

ZAPYTANY przez nas o wrażenia z turnieju jubileuszowego wiceprezes sportowy PZB kpt. Lempart oświadczył:

— Decyzja zorganizowania turnieju bokserskiego w tak wielkich ramach zapadła w czasie naszego pobytu na mistrzostwach Europy w Oslo. Dziś mamy możność zebrać plony z niewątpliwie cennych doświadczeń, które zebraliśmy w czasie kilkudniowych ciekawych walk.

Przede wszystkim turniej wykazał dominującą pozycję boksu radzieckiego, który w tak silnej konkurencji zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce, zdobywając najwięcej tytułów mistrzowskich.

Najsilniejszymi punktami zespołu radzieckiego, który podziwialiśmy w Warszawie, są: Bułakow, Miednow, Mulin i Soczikas. Rzecz charakterystyczna, iż prócz wspaniałego Grajnera, sport radziecki wychował sobie dwóch doskonałych jego następców, młodych i świetnych pięściarzy — Mulina i Miednowa.

Obserwowałem Rumunów w czasie akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie i stwierdzam, iż poczynili oni dalsze, wielkie postępy. Oczywiście, najgroźniejszym z nich jest bojowy Linca, który stoczył tak emocjonującą walkę z wartościowym pięściarzem Szczerbakowem.

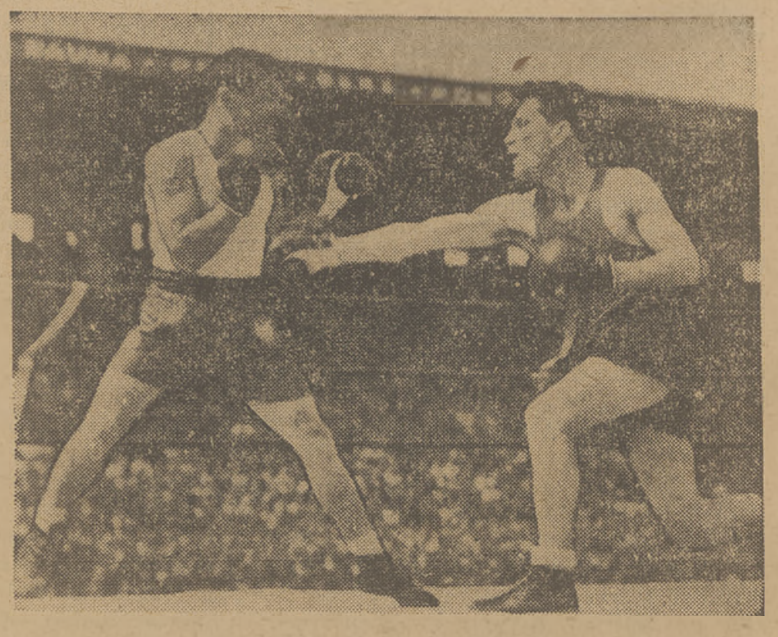
Polska wystąpiła w silnie odmłodzonym składzie i odniosła sukces, zajmując drugie miejsce za Związkiem Radzieckim, a wyprzedzając silne drużyny Węgier i Rumunii oraz Finlandię i Szwecję. Bardzo dobrze walczył Antkiewicz z Aristagicjanem. Rozwiązał walkę mądrze i zwyciężył zdecydowanie.

I jeszcze jedna uwaga — dodaje wiceprezes Lempart: Styl walki Finów i Szwedów okazał się systemem zamierającym, nie przynoszącym większych efektów. Technikę mają bardzo dobrą, ale brak im bojowości i siły fizycznej.

Organizacja turnieju zdała egzamin. Jesteśmy w stanie przeprowadzać wielkie imprezy, wymagające i doświadczenia i fachowych rąk do pracy. *(Tom.)*

Popławska przegrywa w Częstochowie

W ramach meczu tenisowego ligowego zespołu Stal Gliwice — Związk. Częstochowa (5:3) — wicemistrzyni Polski — Popławska przegrała z piątą rakietą Częstochowy — Ordon 4:6, 7:9.



Antkiewicz znowu w olimpijskiej formie! Fragment walki finałowej między Antkiewiczem a pięściarzem radzieckim Aristigicjanem, wygranej przez Polaka. Foto E. FRANCKOWIAK—API